Rok II. Sobota 25 czerwca 1921 roku Nr. 147 (233)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zawkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocz. ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen, ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82.218. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicznе 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ROSJA SOWIECKA
W POLITYCE ŚWIATOWEJ

Pod tym tytułem ukazała się niedawno na półkach księgarskich nowa praca p. Wład. Studnickiego, stanowiąc cenne uzupełnienie istniejących studjów o Rosji Sowieckiej.

By mówić o jakiejkolwiek książce, należy poznać jej treść. Wstrzymując się przeto narazie od uwag, postaramy się w krótkich słowach zobrazować temat objęty pracą, streszczając jednocześnie stanowisko autora w poszczególnych zagadnieniach. A więc:

— Od czasu rozbioru, Rosja coraz większy wpływ zyskuje na układ stosunków politycznych w Europie. Wykorzystując przeróżne antagonizmy, zawiera szereg umów i porozumień. Przez przymierze francusko-rosyjskie i porozumienie angielsko-rosyjskie, dochodzi do wytworzenia trójporozumienia, skierowanego przeciwko państwom centralnym. „Pozycja międzynarodowa Rosji, stwierdza autor, na początku wojny mogła wydawać się świetną". Główną cechą polityki zewnętrznej Rosji była duża aktywność.

W okresie przymierza francusko-rosyjskiego, stało się we Francji popularnem wszystko, co rosyjskie. W pierwszych latach wojny zdobywa Rosja ogromną popularność w Anglji i Włoszech, a następnie w Stanach Zjednoczonych. W miarę osłabienia militarnego Rosji, zaznaczało się coraz to znaczniejsze ochłodzenie państw koalicyjnych wobec niej. Koalicja zaczyna obawiać się zawarcia przez rząd rosyjski odrębnego pokoju, a złoto angielskie idzie na żywienie rewolucji rosyjskiej. „Rewolucja rosyjska była produktem niemieckiego żelaza i angielskiego złota". Rząd tymczasowy rewolucji marcowej, składający się z imperjalistów rosyjskich, a prący w kierunku kontynuowania wojny, korzystał z poparcia i kredytów koalicji. Lecz tront rozłaził się. Przewrót bolszewicki zraził koalicję do Rosji, przedewszystkiem dla tego, że odbył się pod hasłem zaprzestania wojny. Rok 1918 był rokiem zerwania stosunków państw koalicyjnych z Rosją sowiecką. Traktat Brzeski nie wytworzył przyjaznych stosunków z Niemcami, wywołał zaś niechęć Ententy i próby interwencji zbrojnej, polegającej przedewszystkiem na popieraniu białych armij.

Jednocześnie z wojskami białych armij prowadziły z bolszewikami walkę narody, ujarzmione niegdyś przez Rosję Polska, Finlandja, Estonja, Łotwa, Gruzja, Armenja, Azerbejdżan. „Dwie Rosje walczyły z sobą. Bolszewicka i antybolszewicka. Przedstawiciele tej ostatniej byli zwolennikami jedynej„ niepodzielnej Rosji, czuli się prawowitymi spadkobiercami Rosji carskiej. Ich niechęć do wyzwalania się podbitych przez Rosję krajów, częstokroć uniemożliwiała kooperację wojenną z walczącymi przeciwko jarzmu bolszewickiemu narodowi. Częstokroć skierowywali oni oręż nie przeciwko głównym siłom bolszewickim, ale przeciwko wyzwalającym się narodom. Nie chcieli nigdy dać zobowiązania w imieniu Rosji, co do ich niepodległości". To zdecydowało o niepowodzeniu akcji antybolszewickiej białych armij. Ententa, popierając białe armje, również dążyła do restauracji „jedynej wielkiej i niepodległej Rosji, jakkolwiek głosiła jednocześnie hasło wyzwolenia i samostanowienia narodów ujarzmionych.

Do Polski jednak stosunek państw koalicyjnych był niecu odmienny. „Historja wyrobiła prawo obywatelstwa państwu polskiemu, zaś deklaracja Rządu Tymczasowego o niepodległość Polski, zwalniała Ententę od odpowiedzialności przed przyszłą Rosją za uznanie Polski".

Wojnie polsko-rosyjskiej i stosunkowi do niej państw europejskich, autor poświęca specjalny, 20-stronicowy rozdział, w którym wyczerpuje co omawia niechęć państw koalicyjnych w miarę naszego posuwania się na wschód, a obawy w miarę zbliżania się wojsk bolszewickich pod Warszawę i wreszcie te trudności, które Polska napotykała przy otrzymywaniu transportów wojskowych.

Jeszcze w okresie wojny polsko-bolszewickiej, państwa Ententy, a zwłaszcza Anglja, przejawiały chęć nawiązania stosunków handlowych z Rosją Sowiecką. Blokada gospodarcza Rosji została zdjęta w dniu 16 stycznia 1920 r. W rok i 2 miesiące później, został podpisany między Anglją a Rosją traktat handlowy, zawierający ważne pierwiastki polityczne w postaci zobowiązań powstrzymania się wzajemnie od wszelkich wrogich aktów i wrogiej propagandy. Zawarcie tej umowy oznaczało faktycznie uznanie Rosji Sowieckiej... W dniu 7 kwietnia 1921 r. wznowiona została komunikacja pocztowo-telegraficzna między Anglją a Rosją. Włochy również wykazywały silną chęć do zawarcia umowy handlowej z Rosją Bolszewicką. Ale jeszcze wcześniej, niż z Włochami rozwinęły się stosunku Sowietów z Niemcami. W dniu 6 maja 1921 podpisali przedstawiciele obu państw „Tymczasowe porozumienie o wznowieniu stosunków handlowych", które przyczyniło się do rozszerzenia kompetencyj już istniejących przedstawicielstw i dało w wyniku szereg porozumień charakteru gospodarczego... Umowa w Rapallo z dn. 16 kwietnia 1922 uznaje rząd sowiecki de jure, wznawia stosunki dyplomatyczne między obu państwami, oraz potwierdza zrzeczenie się każdej ze stron pretensyj finansowych z tytułu wojny i rewolucji. Zdaniem autora, umowa ta niebyła i nie jest przymierzem sowiecko-niemieckiem, lecz była i jest ważnem ostrzeżeniem dla Polski i Europy o możliwości takiego przymierza". W dniu 9 grudnia 1921 r. Austrja zawiera z Rosją umowę wzorowaną na umowie niemieckiej. W dniu 5 czerwca 1922 r. podpisuje umowę z Rosją Czechosłowacja.

W ten sposób różne państwa europejskie, zawierały stopniowo stosunki handlowe z Rosją i uznawały Sowiety za prawowity rząd Rosji. Do r. 1924 ociągała się jeszcze Francja,zrażona nieuznawaniem przez Sowiety długów rosyjskich. Najbardziej jednak nieprzejednane politycznie pozostały Stany Zjednoczone, nie odczuwające żadnych strat z powodu wycofania się Rosji ze światowej gospodarki. Nie uznając jednak Sowietów de jure, prowadzą one z niemi handel, biorąc udział w przemysłowych instalacjach sowieckich. Pionierami traktatów politycznych z Sowietami, siłą rzeczy były państwa nadbałtyckie.

Charakteryzując ten okres od rewolucji październikowej do nawiązania stosunków handlowych,pisze p. Studnicki:

„Pierwszym aktem dramatu dziejowego, rozgrywającego się między Europą a Rosją sowiecką, była interwencja i walka orężna Rosji sowieckiej z wyzwalającemi się od niej krajami. Był to okres zerwania stosunków handlowych europejsko-rosyjskich. Drugim aktem dramatu są pakty pokojowe państw, wyzwolonych z pod panowania rosyjskiego, z Rosją sowiecką. W tym to czasie rozpoczyna się uznawanie jej przez państwa europejskie. Rozpoczyna się wkrótce okres złudzeń"...

Czy zisciły się nadzieje państw europejskich przywrócenia światowej równowagi ekonomicznej przez wznowienie stosunków gospodarczych z Rosją Sowiecką. Odpowiedź na to znajdujemy w niezrównanym wprost, pod względem, głębi analitycznej i szerokiego ujęcia syntetycznego, opartych na bogatym materjale rzeczowym, dużym rozdziale, o tralnym tytule: „Okres wrajemnych złudzeń".

Rosja sowiecka miała nadzieję, że państwa kapitalistyczne dostarczą jej kapitałów dla odbudowy gospodarczej. Państwa europejskie miały nadzieję, że Rosja sowiecka wróci dawnym właścicielom zagranicznym unarodowione przedsiębiorstwa, dawniej do nich należące, wejdzie na drogę kapitalistyczne go rozwoju, stanie się znacznym rynkiem zbytu i dostarczycielem surowców wreszcie terenem do zużytkowania mię dzynarodowego kapitału. Jedną i drugą stronę spotkał zupełny zawód. W ostatecznym wyniku Rosja przygotowała swój program piatiletki, mającej uniezależnić ją od Europy przemysłowej, zastosowała planowy dumping, dezorganizującej gospodarcze stosunki nietylko w Europie i dalej wytrwale prowadziła akcję komunistyczną, rozszerzając ją na bliski i daleki wschód Azji, oraz mieszkańców kolonij afrykańskich a dążąc tu do rozpętania nacjonalizmu, skierowanego swym ostrzem przeciwko państwom europejskim. W tej akcji Rosja sowiecka wykazuje jeszcze większą aktywność w polityce międzynarodowej niż Rosja carska. Cele zostały dawne. Zmieniły się tylko metody działania.

W LOZANNIE I GENEWIE
Rozmowy francusko - niemieckie. — Francja zgadza się na znaczne ustępstwa. — Dookoła projektu Hoovera.

PARYŻ PAT. — Według komunikatu Havasa, Mac Donald chcąc uchronić konferencję od ostrych konfliktów, na jakie mogłaby ją narażać rozbieżność stanowisk, zwrócił się do Herriota, by rozpoczął z ministrami niemieckimi bezpośrednie rozmowy, któreby w konsekwencji pozwoliły uzgodnić tezy francuską i angielską.

Premjer francuski postąpił zgodnie z życzeniem Mac Donalda. Sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy von Buelow nawiązał kontakt ze swym kolegą francuskim, de la Boulaye, dziś zaś o godz. 10-ej przed południem Herlot i minister finansów Germain Martin spotkali się z kanclerzem von Papenem i jego współpracownikami. Uprzednio v. Papen i Herriot prowadzili rozmowy bez świadków.

WSPÓLNE POSIEDZENIE

LOZANNA PAT. — W dniu 24 b. m. rozpoczęły się rozmowy francusko-niemieckie w sprawie odszkodowań. Po półgodzinnej rozmowie Herriota i von Papena odbyło się przeszło dwugodzinne wspólne posiedzenie delegacji francuskiej i niemieckiej, w którem oprócz szefów obu rządów, wzięli udział członkowie obu delegacyj. — Po posiedzeniu wydano następujący komunikat:

Delegacja niemiecka i francuska odbyły dziś pierwsze zebranie. Hr. Schwering - Krosiga wygłosił szczegółowe expose o sytuacji finansowej i gospodarczej Niemiec. O godzinie 17 min. 30 odbędzie się drugie zebranie.

Z komunikatu tego wynika, że właściwe problemy oszkodowań nie były jeszcze poruszone. Expose wygłoszone przez niemieckiego ministra finansów, nie zawierało — jak słychać — żadnych konkluzyj. Rozmowy więc są jeszcze w stadjum wstępnem, a sytuacja w dalszym ciągu pozostaje zupełnie niewyjaśniona.

Oficjalnie w dalszym ciągu panuje nuta optymizmu. Herriot i kanclerz Papen opuszczają w dniu 24 bm. wieczorem Lozannę. Podróż von Papena do Berlina interpretowana jest w niektórych kołach konferencji w ten sposób, że kanclerz chce pozyskać zgodę prezydenta Hindenburga na pewne ustępstwa dla Francji.

Według panującej tu opinji, delegacja niemiecka zaczyna uznawać niemożliwość przeprowadzenia tezy zupełnego anulowania odszkodowań, zwłaszcza, że Wielka Brytanja, która w teorji popiera tę tezę, nie zamierza—jak świadczą rozmowy francusko - angielskie — wywierać presji w tym kierunku na Francję.

LOZANNA PAT. — O popołudniowych rozmowach francusko - niemieckich wydano następujący komunikat:

Rozmowy były kontynuowane w piątek po południu. Po expose Germain Martina — odbyła się wymiana zdań, nacechowana obopólnem pragnieniem gruntownego zbadania wszystkich elementów sprawy. Następne zebranie odbędzie się w poniedziałek po południu, a eksperci będą pracowali przez sobotę.

Z komunikatu tego wynika, że wobec wyjazdu von Papena i Herriota—właściwe dyskusje polityczne kontynuowane będą dopiero w przyszłym tygodniu po powrocie szefów rządów.

BILANS DNIA

PARYŻ PAT.— Dzień wczorajszy w Lozannie zaznaczył się istotnem odprężeniem. Delegacja francuska i angielska porozumiały się co do konieczności całkowitego załatwienia sprawy odszkodowań, lecz gdy Anglja pro ponuje skreślenie odszkodowań, — Francja domaga się opracowania planu reorganizacji finansowej gospodarki europejskiej.

Francja skłonna jest przyznać Niemcom bardzo poważne zmniejszenie zobowiązań, które dałyby się całkowicie pogodzić ze zdolnością płatniczą. Tego rodzaju krok posiadałby tę korzyść —że uniemożliwiłby gospodarce niemieckiej, wolnej od wszelkich ciężarów zakłócenia równowagi na rynkach.

NIEMCY PRZECIWKO UMIĘDZYNARODOWIENIU LOTNICTWA

GENEWA (PAT). — Komisja lotnicza konferencji rozbrojeniowej wznowiła w piątek dyskusję nad kwestją umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego. Delegat niemiecki Brandenburg wygłosił przemówienie, w którem wprawdzie nie wypowiedział się kategorycznie przeciwko umiędzynarodowieniu lotnictwa cywilnego, ale oświadczył, że jeśliby ono miało nastąpić, — to musiałoby w każdym razie objąć cały świat także i Amerykę. Ponieważ, — jak wiadomo—Stany Zjednoczone są zdecydowanie przeciwne umiędzynarodowieniu lotnictwa cywilnego — którego ich dotyczyło, w związku z tem delegacja francuska proponuje jedynie umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego w Europie.

Stanowisko, zajęte przez delegata niemieckiego, jest zdecydowanie negatywne w stosunku do idei umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego. Za umiędzynarodowieniem lotnictwa cywilnego, względnie za ścisłą jego kontrolą wypowiedzieli się delegaci Hiszpanji, Czechosłowacji, Holandji, Danji i Szwecji — poczem sprawozdanie odesłano do podkomitetu celem bliższego jego przestudjowania.

Anglja wobec propozycji Hoovera

LONDYN (PAT). — Simon po przybyciu wczoraj do Londynu był wie czorem przyjęty na audjencji przez króla, który — jak wiadomo — jest najwyższym czynnikiem decydującym w sprawach wojskowych i morskich. Simon odbył takie dłuższą rozmowę z miarodajnemi czynnikami admiralicji.. Dziś złożone zostanie sprawozdanie i w porozumieniu z nim ustalone stanowisko Wielkiej Brytanji w sprawie propozycji Hoovera..

Ze wszystkiego, co dotychczas wynika, zdaje się nie ulegać wątpliwości że stanowisko Wielkiej Brytanji, aczkolwiek życzliwe wobec zasadniczego faktu udziału Ameryki we współpracy rozbrojeniowej w kierunku propozycyj ogólniejszych niż dotychczas, będzie jedna - wyraźnie negatywne, co do szczegółów.

Jak podają dzienniki, Wielka Brytanja będzie nalegała na stwierdzenie, że najbardziej praktyczne rozwiązanie kwestji rozbrojenia morskiego jest nie redukcja liczebna statków, lecz ich pojemność, zwłaszcza pancerników i krążowników, natomiast gotowa jest zmniejszyć ich pojemność z 10 tys. na 7 tys. tonn.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W NIEMCZECH
NOWE BÓJKI I ZAJŚCIA

BERLIN PAT. — Niepokoje w Niemczech trwają w dalszym ciągu.— Pod Magdeburgiem hitlerowcy zabili w nocy pewnego komunistę. W Hamborn pomiędzy hitlerowcami a komunistami wywiązała się strzelanina, w czasie której został zabity jeden komunista. W innem starciu poraniono nożami hitlerowca. W Lipsku postrzelony został jeden policjant. Policja rozpędziła tłum salwą. Liczby rannych nie zdołano ustalić.

Na podwórzu wyższej szkoły technicznej w Berlinie doszło w piątek do bójek między studentami, należącymi do ugrupowań demokratycznych i lewicowych, a narodowymi socjalistami. Rektor wezwał pogotowie policyjne dla przywrócenia spokoju.

BERLIN PAT. — W poszczególnych dzielnicach miasta doszło wczoraj wieczorem do burzliwych manifestacyj komunistycznych. Zmobilizowane oddziały policji wystąpiły do walki z demonstrantami przy pomocy samochodów pancernych i sikawek. W centrum miasta wywiązała się strzelanina pomiędzy komunistami i sztarmowcami. Aresztowano przeszło 120 osób.

HITLEROWCY ŻĄDAJĄ OGŁOSZENIA STANU WYJĄTKOWEGO

BERLIN PAT. — Narodowi socjaliści w gwałtownej formie domagają się od rządu Rzeszy przyznania szturmówkom prawa samoobrony wobec ataków komunistów. Oficjalny organ hitlerowski żąda niezwłocznego ogłoszenia stanu wyjątkowego w całej Rzeszy i rozwiązania partji komunistycznej.

Deklaracja ta uzupełnia ostatnie wystąpienie posła Goebbelsa na wczorajszym wiecu w pałacu sportowym.

Mowa ta uważana jest jako zapowiedź wojny domowej w razie, gdyby rząd von Papena nie zastosował się do ultimatum narodowych socjalistów.

Celem Sowietów jest dojście do potęgi materjalnej i militarnej, któraby mogła zdezorganizować gospodarkę świata kapitalistycznego, ujarzmić go, oraz narzucić mu sowieckie formy gospodarcze. „Potrzeby wojny, stwierdza z materjałem w ręku autor, są brane na pierwszy plan przez Rosję sowiecką w jej planach rozbudowy przemysłowej. Rozbudowa ta zmienia stosunek sił na naszą niekorzyść, w szczególności i na niekorzyść Europy wogóle. My jednak jesteśmy zagrożeni w pierwszej linji i w stopniu daleko większym, niż inni. Cała wewnętrzna propaganda sowiecka zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko nam. Zmusza to nas do bacznego śledzenia rozwoju przemysłowego i militarnego Sowietów, oraz do wysiłków dla spotęgowania naszego rozwoju".

W specjalnym rozdziale autor analizuje wyniki „piatiletki", które w dużej mierze odzwierciadlają słabe strony produkcji sowieckiej. Produkcja w Rosji sowieckiej rozwija się ilościowo przy złym stanie jakościowym. Nie zmniejsza to niebezpieczeństwa dla Polski i Europy całej, ponieważ ważnem jest tu zasadnicze nastawienie, a polega ono na uwzględnieniu przedewszystkiem jeżeli nie wyłącznie potrzeb wojny. Poza piatiletką i agitacją komunistyczną, jako środkami mającemi służyć do realizacji imperjalistycznych dążeń Sowietów, nie małą rolę odgrywa dumping sowiecki. P. Studnicki słusznie dochodzi o wniosku, że dotychczas nie można było wytworzyć mocnego frontu przeciwko temu dumpingowi, który w tak dużym stopniu przyczynił się do pogłębienia chaosu gospodarczego w różnych państwach. Dumping sowiecki będzie wzmagał się w miarę rozwoju sił gospodarczych Rosji. Państwa walczą z dumpingiem sowieckim tylko za pomocą ceł ochronnych. „Ważnem byłoby w tej sprawie porozumienie wszeceuropejskie".

Ostatni rozdział tej interesującej książki, poświęcony jest uwagom na temat „ideologji wojennej. Sowietów", „Rosja bolszewicka jest olbrzymiem państwem, dbałem o rozwój swych sił militarnych i posiadającem cele niszczycielskie wobec naszej cywilizacji". Siła bojowa Rosji sowieckiej stawia przed nami trudne zadanie forsownego rozwijania potencjonalnych i aktualnych sił militarnych, popierania przemysłu, posiadającego pierwszorzędną wartość militarną, rozwijania środków komunikacyjnych. Powinno też wywołać dążność do zblokowania się z Europą Środkową „Może nawet przyjść moment, że będziemy pragnęli nie rozbrojenia, ale pełnego uzbrojenia Niemiec, jako siły, mogącej przyczynić się do utrzymania w karbach i zniewczenia bojowych zakusów Rosji sowieckiej.".

*

Książka Wł. Studnickiego czyta się jednym tchem. Bogaty materjał rzeczowy bynajmniej nie męczy, lub nuży, lecz przykuwa uwagę, tembardziej, że daje możność łatwiejszego poznania właściwych celów polityki sowieckiej i zorjentowania się w błędach polityki państw europejskich wobec Sowietów. Z korzyścią dla polityków europejskich byłoby przetłumaczenie tej pracy na języki obce a przedewszystkiem angielski i francuski.

Z. H—ski.

TELEGRAMY

NOWY LOT POLAKA PRZEZ ATLANTYK

NOWY YORK. PAT. — Prasa donosi, że bardzo zdolny mechanik Bernard Jankowski z Danvers (stan Massachussette) zbudował wielki monoplan którym zamierza niebawem lecieć do Warszawy, skąd pochodzi. Jankowski mieszka oddawna w Ameryce, ma lat 45 oraz liczną rodzinę, składającą się z 9 dzieci, Płatowiec swój budował Jankowski przez 4 lata.

WYSTAWA CHOPINOWSKA

PARYŻ. PAT. — W obecności francuskich władz, ambasadora Rzeczypospolitej Chłapowskiego, członków ambasady i konsulatu generalnego Rzeczypospolitej, przedstawicieli świata naukowego, artystycznego i towarzyskiego Paryża, odbyło się w Bibljotece Polskiej w Paryżu otwarcie wystawy chopinowskiej.

Wystawa mieści się w trzech salach, w których zgromadzone zostały skarby z muzeów francuskich i polskich, oraz ze zbiorów prywatnych. Najciekawsze wrażenie robi mała, zaciszna sala, w której stoi otwarty fortepjan Chopina i gdzie rozłożone są autografy jego utworów muzycznych. Obok, na wzniesieniu, spoczywa maska pośmiertna Chopina. Pokój ten został podczas dzisiejszej uroczystości zatrucone przez panie paryskie kwiatami o polskich barwach narodowych.

SPOTKANIE KRONPRINTZA Z WILHELMEM II

LONDYN .PAT. — „Daily Herald" przynosi sensacyjną wiadomość o wizycie niemieckiego kronprinza w Holandji w pałacu harona von Hayda Zandvoord. Były kronprinc niemiecki spotkał się tam wczoraj z ex-cesarzem Wilhelmem. W konferencji brali jakoby udział niemieccy bankierzy i politycy.

POGŁOSKI O ZJEŹDZIE KARDYNAŁÓW

RZYM, PAT. — Krążą pogłoski, że przed wakacjami. Ojciec Święty miałby zwołać plenarny zjazd kardynałów, celem omówienia sytuacji światowej oraz problemów, szczególnie interesujących Watykan, a związanych z polityką międzynarodową. Papież miałby wygłosić również mowę, która nie zostałaby ogłoszona, a będzie poświęcona obecnie przedywanej chwili politycznej.

GŁOS PRZESTROGI

OSLO. PAT. — Podczas rozprawy w parlamencie nad budżetem wojskowym Norwegji, wygłoszono kilka pełnych pesymizmu przemówień, zawierających przestrogi przed złytniemi redukcjami budżetów wojskowych. Sytuacja europejska i światowa została bardzo krytycznie oceniona. Politycy norwescy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa wschodniego, które zdaniem ministra obrony, jest 100-procentowe dla Polski i Rumunji, 65-procentowe dla państw bałtyckich i 15-procentowe dla państw skandynawskich.

MALARZ PRZYWÓDCA KOMUNISTÓW

BUDAPESZT. PAT. — W Szegedynie wykryto zorganizowaną na szeroką skalę organizację komunistyczną, na czele której stał znany malarz Dinnyes. Znaleziono plany zamierzonych rozruchów i ulotki.

NOWA MASAKRA NA GRANICY RUMUŃSKIEJ

CZERNIOWCE. PAT. — Ludność wiejska Klanesety na granicy rumuńsko sowieckiej słyszała w ciągu całej tbiegłej nocy silną kanonadę ze strony sowieckiej. Kanonada ta wywołała wśród ludności miejscowej wielkie zaniepokojenie. Również z miejscowości granicznej Raszkańcy komunikują o silnej kanonadzie, słyszanej tam z okręgu odeskiego Według zasięgniętych informacyj, wojska GPU uśmierzają powstanie, zainicjowane przez ludność wiejską.

SPRAWA KŁAJPEDY

HAGA PAT. — Trybunał sprawiedliwości międzynarodowej ogłosił decyzję w sprawie kwestjonowaną przez Litwę kompetencyj jego w sprawie 4 i 5-go punktów sprawy kłajpedzkiej. — wniesionych uprzednio przez mocarstwa, należące do Rady Ligi. Trybunał 13 głosami przeciwko 3 uznał się za kompetentny, wobec czego procedura pisemna i ustna zostanie otwarta po nownie.

SILVA RERUM

„Pro Polonia" i „Pro Russia". Pod takim wymownym tytułem umieszcza II. Kurjer Codz. (173) artykuł na temat akcji misyjnej na naszych ziemiach.

Czem jest akcja Pro Russia, wiedzą wszyscy. „Pro Polonia" nazywa autor misyjną działalność ks. kanonika Karola Lubianca.

Minojty. Niejeden czytelnik spotka się z tą nazwą po raz pierwszy. Oznacza ona skromny dwór szlachecki, odległy o kilkanaście kilometrów od Lidy.

Położony uroczo i zacisznie, posiada od lata ubiegłego roku drewniany typowy kościołek, wzniesiony sumptem właściciela dworu. Rektorem tego filjalnego kościoła jest kanonik kapituły wileńskiej i były inspektor Seminarjum metropolitalnego ks. Karol Lubianiec. Usunął się on w zacisze wiejskie dla wzniosłej misji apostolstwa.

Placówka misyjna w Minojtach daleka jest od nowych form obrządkowych, nie goni za konserwacją obrzędu innego kościoła, nie upodabnia się zewnętrznie do obcych wzorów. Ks. kanonik Lubianiec prowadzi swą akcję wśród mieszanych narodowościowo wyznaniowo parafji, ale tem się różni zasadniczo od innych w Polsce misjonarzy, że przyjmuje prawosławnych do Kościoła katolickiego w obrządku łacińskim, rzymskim.

Jakże wygląda ta praca? Jakie są jej wyniki?.. Bo przecież o misji ks. Lubianca tak mało się słyszy.

Wieść niesie z Lidy, że stopniowo ludność prawosławna, dawniej unicka, zaczyna oceniać działalność misjonarza i coraz to ściślej zwraca się do niego z prośbą o radę i pomoc. Dotyczy to naprzód życzenia odwiedzin przy okazji pobytu we wsi, później — światłej rady w sprawach społeczno-gospodarczych i oświatowych, dalej — katechizacji dzieci, ślubów, zgonów, aż wreszcie dochodzi do nieśmiałej rozmowy o przejściu do Kościoła katolickiego.

W ten sposób odbywa się praca misyjna od podstaw niejako: od wejścia w codzienne życie parafjan, poznania ich dążeń i życzeń, roztoczenia wrażliwej opieki nad ich troskami rodzinnemi i osobistemi, katechizacji i próby wiary silnej, aż przychodzi upragniony moment przyjęcia w obrządku łacińskim do Kościoła.

Praca ta pozbawiona jest wszelkiego efektu zewnętrznego i natychmiastowych skutków. Nie goni ona za ilością, lecz ma na celu jakość i głębsze przeobrażenie życia duchowego, słowem różni się djametralnie od dotychczasowych metod niektórych misjonarzy obrządku wschodnio-słowiańskiego.

Działalność ks. Lubianca pozbawiona jest tych wszystkich okoliczności ubocznych, towarzyszącej tamtej, wschodniej akcji misyjnej, jak zagadnienie ducha bizantyjskiego, form rosyjsko-synodalnych, języka propagandy misyjnej, tarć narodowościowych i t.p.

Jak widzimy, autor wyraźnie przeciwstawia akcję ks. Lubianca akcji obrządku wschodniego. W dalszym ciągu znajdujemy uzasadnienie tego twierdzenia. A więc przedewszystkiem kwestja języka.

Ks. Lubianiec w myśl swoich założeń idzie do wiejskiej ludności z językiem polskim. Twierdzą niektórzy, że chłop odnosi się do tego z zaufaniem, bo widzi wyższość polskiej kultury i polskiego języka od swego wiejskiego otoczenia i języka, którym się co dzień posługuje. Jeżeli potrafi, zwraca się ów wieśniak do misjonarza po polsku, (a usiłuje zawsze to robić), jeżeli zaś nie posiada języka polskiego — mówi swoim językiem ojczystym — białoruskim. Ma tam panować harmonja zupełna. Niema sporów o język kazań, niema podejrzliwości o wynaradawianie.

O metodzie uświadamiania religijnego konwertytów, stosowanej przez ks. Lubianca znajdujemy taką opinję:

Metoda obliczona trafnie w odniesieniu do środowiska, terenu i psychologji ludu. Nigdy bowiem nie zechce ten lud zrozumieć, że zmieniając wiarę, a pozostając przy swoich obrzędach cerkiewnych, istotnie dokonał zmiany wiary. Skoro bowiem począł powołanie, zapragnął światła innego kościoła, przeobraził się wewnętrznie — to w konsekwencji pragnie, jako neofita i nowych, odmiennych, „katolickich" obrzędów, a do swojego obrządku synodalnego nie posiada tego przywiązania, o którem tak głośno mówią misjonarze obrządku słowiańskiego, imitujący popów.

Nic też dziwnego, że w ostatecznym wniosku autor, rozróżniający działalność misyjną Pro Polonia i Pro Russia, akcentuje potrzebę uwzględnienia w pracy misyjnej interesów Polski.

Akcja misyjna w Polsce, jak nieraz to już było zaznaczone w dyskusjach, wymaga zasadniczego odróżnienia dwóch celów: działania odrębnego w stosunku do ludności zamieszkałej w Polsce, a całkiem innego dla ludności, mieszkającej poza wschodnią granicą Polski. Akcja ta rozpada się na dwie części: pro Polonia i pro Russia.

To zasadnicze rozróżnienie odrazu usuwa wszelkie nieporozumienia całej akcji unijnej odbiera tendencje prorosyjskie i wschodnie w naszym kraju, kraju o kulturze zachodniej, gdzie z nabyt wielką starannością i usilnością tworzy się podstawę działania, obliczonego na wschód rosyjski.

Lector.

DYPLOMOWANI

Ostatnia sala wystawowa drugiego piętra w murach po-bernardyńskich poświęcona została czworgu absolwentom wydziału sztuk pięknych, którzy w tym roku zdobyli dyplom artystów.

Oto ich nazwiska:

— G. Achrem Achremowicz.
— I. Piekiel Samorewiczowa.

Zofja Wendorf-Serafinowiczowa. RYBACY

— E. Skwarczewska.
— Z. Wendorf Serafinowiczowa.

Ich prace dyplomowe, w kolejności nazwisk, są następujące: *Jazon i Medea, Kąpiel, Idylla i Rybacy.*

Czem jest praca dyplomowa i na czem jej znaczenie polega?

Zamyka i wieńczy kilkuletnią pracę, oczywiście. Jest pierwszą wielką kompozycją, pomyślaną samodzielnie i wykonaną na podstawie szkiców i studjów pomocniczych, które autor powinien powiązać w całość. Praca dyplomowa jest więc pierwszą próbą wykonania całości, w pracowniach bowiem robią studenci rzeczy fragmentarycznie. Innemi słowy, praca dyplomowa stwierdza, czy artysta posiada dostateczną umiejętność doprowadzenia dzieła plastycznego do skończonego wyrazu.

I wreszcie, jest świadectwem twórczych możliwości autora, wykazuje, w jakim kierunku dąży jego talent, jaki typ artystyczny stanowi.

Cztery duże kompozycje wymienionych absolwentów wydziału odpowiadają, rzecz prosta, wyliczonym warunkom, skoro profesorowie egzaminatorzy na ich podstawie przyznali autorom dyplomy.

A w jaki sposób prace te charakteryzują swych twórców?

Nasamprzód — wszystkie cztery zastanawiają poprawnem rozwiązaniem zagadnień kompozycyjnych i fakturowych oraz opanowaniem tonu. Są pieczołowicie wypracowane, z tą — widoczną jeszcze — starannością i logiką, która jest fundamentem przyszłej biegłości artystycznej i odruchowej wprawy. Z dalej tych wniosków wnioskować łatwo, że *mechanizm* twórczości artystycznej mają absolwenci całkowicie opanowany; stąd prosta droga do najwyższych kategoryj sztuki — szukania stylu i wyrazu.

Indywidualnie rzecz biorąc — na plan pierwszy należałoby wysunąć *Z. Wendorf Serafinowiczową*, która — prócz swych dyplomowych *Rybaków* — pokazała nam pomocnicze do nich studja, wartościowego prawdziwie *Gazeciarza* i portret *Pana z rakietą*. Rzeczy jej ujawniają silny temperament malarski i siłę plastyki — zalety niezmiernie ważne dla artysty.

E. Skwarczewska (Idylla i Handlarka), jest bardziej zrównoważona, spokojna i — powiedziałbym — sztywna. Imponuje natomiast niezwykłą poprawnością wykonania.

I. Pikiel Samorewiczowa odznacza się dużą kolorystyką, miękkością i subtelnem dotknięciem, co występuje szczególnie w opracowaniu tła jej *Kąpieli*.

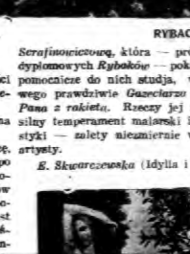

Eugenja Skwarczewska. Idylla.

Wreszcie *G. Achrem Achremowicz* dąży wyraźnie do wydobycia jak największej pierwiastków dekoracyjnych w swym *Jazonie i Medei*, lubując się w silnych i ostrych kolorach. Artysta ten uprawia, jak to możemy stwierdzić na wystawie, obok malarstwa grafikę, i wpływy graficzne dają się zauważyć w jego technice malarskiej.

Wszyscy czworo pozwalają na to, aby ich profesorom złożyć gratulacje.

Wysz.

KLĘSKA GRADOBICIA W LUBELSZCZYZNIE

LUBLIN. PAT. — Zebrane bliższe dane o klęsce gradobicia, która dotknęła onegdaj pow. tomaszowski, wykazują, iż na polach 96 wsi zniszczone zostały plony w 100 proc. Obszar zniszczenia wynosi 13.664 ha, straty około 2 miljonów złotych. Poszkodowanych jest 10 tysięcy rodzin.

MIASTO POD SEKWESTREM

CZERNIOWCE. PAT. — Wczoraj na skutek polecenia rumuńskiego ministerstwa finansów nałożono areszt na wpływy miasta Dorna Watra a Bukowinie, które winno jest państwu z tytułu podatków 8 miljonów lei.

Poszukuje się letnisko

we dworze z utrzymaniem nad dużą wodą blisko Wilna, zgłoszenia do Redakcji „Słowo" dla C. M.

„JAPONJA BYŁABY SZALONA

GDYBY WTRĄCAŁA SIĘ DO SPRAW PÓŁKULI ZACHODNIEJ"

PARYŻ PAT. — Donoszą z Tokio,: — Ambasador Stanów Zjednoczonych wziął udział w bankiecie, wydanym na jego cześć, przez towarzystwo japońsko - amerykańskie. Na bankiecie obecni byli: premjer Saito, wicehrabia Ishi, były ambasador Japonji w Waszyngtonie, oraz szereg innych osobistości. Słowa powitalne wygłosił wicehrabia Ishi, mówiąc m. in.:

„Na całym świecie rozpowszechniane są pogłoski, o możliwości zbrojnego konfliktu między Stanami Zjednoczonemi i Japonią. Zdaniem mówcy — konflikt byłby możliwy jedynie wtedy, gdyby Japonja była do tego stopnia szalona, aby wtrącać się do półkuli zachodniej. Lecz rząd i naród japoński, interesy cydowane są nie czynić nic, coby mogło wzbudzić chociaż cień podejrzenia. Również gdyby Stany Zjednoczone próbowały opanować kontynent azjatycki i przeszkodzić po kojowej ekspansji Japonji w tej części świata, wytworzyłaby się bardzo poważna sytuacja. Mówca jest jednak przekonany, że stanowisko Stanów Zjednoczonych wobec Dalekiego Wschodu sprowadza się jedynie do utrzymania pokoju i poszanowania podpisanych przez siebie traktatów.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi swej podkreślił, że wypadki ostatnich lat zrodziły wśród narodu amerykańskiego chęć faktycznego skonsolidowania struktury pokoju międzynarodowego.

Rewolucja w Sjamie

PARYŻ. PAT. — W Bangkoku, według doniesień agencji Havasa, wybuchła pod wodzą armji i marynarki rewolucja, mająca na celu wyzwolenie kraju z pod władzy książąt. Kilkunastu książąt, ministrów i wyższych urzędników zostało aresztowanych i uwięzionych. Szef sztabu generalnego został podobno zabity. Jeden z okrętów wojennych odpłynął do Huzhin w celu zabrania bawiącego tam króla i przywiezienia go do stolicy.

Projekt zmian kodeksu cywilnego

WE FRANCJI

PARYŻ. PAT. — Minister sprawiedliwości Rene Renault złożył w senacie projekt ustawy, wprowadzający głębokie zmiany do postanowień kodeksu cywilnego, dotyczącego kobiet zamężnych i małżeństw.

Obecny projekt dąży do zagwarantowania kobiecie zamężnej pełni praw cywilnych, zniesienia obowiązku posłuszeństwa, ma jej zapewnić swobodę zajmowania się jakimkolwiek zawodem bez zezwolenia męża. Zawiera on również zniesienie kontroli męża nad korespondencją żony i daje jej możność wyrabiania dokumentów osobistych. Kobieta może zawierać bez zezwolenia męża akty prawne, przyjmować darowizny i spadki, wyrabiać sobie konto w bankach podpisywać kontrakty itd.

Małżonkowie pozostają na stopie równości i związani są wzajemną umową. — Zachowany zostanie art. 205, który nakłada na nich wspólny obowiązek utrzymywania i kształcenia dzieci.

Ceny na papier będą obniżone

WARSZAWA. PAT. — Rząd, rozważając różne sposoby złagodzenia kryzysu, nie może pominąć również zagadnienia, dotyczącego kwestji cen, wychodząc z założenia, że charakterystycznem zjawiskiem dla obecnego kryzysu jest wielka dysproporcja między cenami płodów rolnych i wytworów przemysłowych To też, mając na uwadze zwiększenie pojemności skurczonego znacznie rynku wewnętrznego, rząd systematycznie dąży do zniżki cen artykułów przemysłowych, idąc w kierunku podstawowych cen surowców i półfabrykatów, decydujących o kalkulacji całego przemysłu.

W związku z tem w ostatnich czasach, na skutek akcji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, obniżono ceny na żelazo, naftę, benzynę, worki jutowe, na rafinę itd. Ogólna sytuacja gospodarcza kraju, która nie pozwala konsumentowi na przepłacanie papieru, oraz krytyczna sytuacja, w której znalazły się przedsiębiorstwa wydawnicze w Polsce, skłoniły Ministerstwo do zajęcia się również sprawą obniżki cen na papier.

W WIRZE STOLICY.

POJĘCIE UCZCIWOŚCI

Jedna kucharka idzie na targ, pyta się pierwszą z brzegu pyskaczkę: — Po czemu młode kartofle?

— 25 gr. kilo.

— Dawajcie mi tu 4 kilo, macie złotówkę.

Druga kucharka szpera po całym targu, czeka aż się kupujący przerzedzą, wyszukuje kmiotka, który się niecierpliwi, zagabuje go: — Ile kartofle?

— 20 groszy kilo.

— Iiii...

— Co? wszędzie drożej, sprzedaję taniej bo mi się śpieszy.

— Po 10 gr. to wezmę 4 kilo.

— Bierz cholero, aby prędzej.

Sprytna kucharka dostaje za 40 gr. 4 kilo, swojej pani podaje w rachunku: kilo po 15 gr. czyli 60 gr. zarobiła 20 gr.

Pedant orzeknie: pierwsza kucharka jest uczciwa, druga złodziejka! Tak, ale pani uczciwej wydała złotówkę, a pani złodziejki tylko 60 gr. Kto zyskał? Kierując się bezwzględną oceną pedanta, można wywnioskować, że lepiej mieć do czynienia ze złodziejami, niż z uczciwymi.

Ktoś komuś dał fałszywą złotówkę. Dać ją bliźniemu, byłoby nieuczciwem, więc trzeba czekać stosownej chwili. Po miesiącu, czy roku, w trakcie przechodzenia ulicy na ukos — napada policjant:—„złotówkę pan płaci" — Proszę bardzo! i wręcza mu się z uśmiechem ową fałszywą. W ten sposób zły pieniądz zostaje skierowany do przedstawiciela władzy, a władza może wycofać ten pieniądz z obiegu. W porządku, co?

Albo firma wynajmuje kogoś do rozlepiania afiszów: „Jedźcie u nas lody — najzdrowsze, najtańsze, najlepsze". A tymczasem są to lody na sacharynie, obrzydliwe, drogie, szkodliwe. Zecer, co składał ogłoszenie, rozlepiacz, dostali po porcji lodów, i zachorowali — dobrze opłaceni dokończyli reklamy. Czy są uczciwi?

Jak się ma do czynienia z pieniędzmi, to uczciwość jest zaraz względną rzeczą. Świetnie to zilustrował Awerczenko: — kto kradnie? Nikt nie kradnie, ot ustawiam kolejkę ludzi i daję pierwszemu kilo masła — przechodzi z rąk do rąk —co otrzyma ostatni? — Kilo masła. — A co będą na rękach wszyscy ludzie mieli z kolejki? — Też masło! — A no, właśnie — i nie są przecie złodziejami!

Karol.

Proces o napad na urząd pocztowy w Grodnie

Prezydent Rzeczypospolitej zamienił Łopateckiemu karę śmierci na dożywotnie więzienie

Jako pierwszy świadek zeznaje nadkomisarz P. P. Komendant Borucki, który natychmiast został powiadomiony o napadzie i po upływie 15 minut był już na miejscu wypadku. Świadek składa wyczerpujące zeznanie z pierwszych oględzin na miejscu wypadku i o badaniu oskarżonego Łopateckiego. Łopatecki podczas badania do winy się nie przyznał, lecz w czasie drugiego badania, kiedy pokazano mu łuski wystrzelonych pocisków, przyznał się do winy. Po szczegółowych oględzinach trasy, którą oskarżony uciekał, żadnej zamaty, służącej jakoby za maskę, nie odnaleziono. Oskarżony zrobił wrażenie na świadku wyrafinowanego zbrodniarza, gdyż zeznawał zupełnie spokojnie z pewnym cynizmem.

Po zeznaniu świadka nadkomisarza Boruckiego, prokurator wnosi, by nie badano całego szeregu świadków, mogących stwierdzić te same okoliczności, co św. Borucki. Sąd jednak na prośbę obrońcy w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Z kolei zeznaje funkcjonarjusz urzędu śledczego Kotowski, który w ową noc razem z Pędzichem, wracając z dworca kolejowego, zauważył na ul. Zielonej biegnącego człowieka, gdy chcieli go zatrzymać, uciekający chciał oddać strzał, lecz rewolwer zaciął się. Jednak po półgodzinnem szamotaniu się, udało się obezwładnić Łopateckiego, który wołał: „zabijcie mnie — zginąłem", mruczał jeszcze coś przytem niezrozumiałego. Wyglądał na furjata i był strasznie zdenerwowany.

Funkcjonarjusz urzędu śledczego Pędzich potwierdza, że zatrzymany był mocno zdenerwowany, i gdyby rewolwer nie zaciął się, Kotowski zostałby zastrzelony. Gdy wzywał oskarżonego do poddania się i groził mu użyciem broni, oskarżony wołał: „strzelaj—zginąłem".

Następnie zeznają świadkowie: posterunkowi Stelmaszek i Usik, którzy pierwsi usłyszeli strzały na poczcie, urzędnik pocztowy Pawłowski, Budziłowicz, Sienko, Drozdowiczówna, naczelnik urzędu pocztowego Grodno I Delimata, który wyraża się o oskarżonym, jako o sumiennym urzędniku.

Świadek Merwidowa zeznaje, że oskarżony żył bardzo biednie, odżywiał się źle, sam sobie przygotowywał strawę, prał bieliznę itd., był nerwowy, wyprawiał sceny zazdrości siostrzenicy świadka i cierpiał na manję prześladowczą.

Ojciec oskarżonego zeznaje, że syn jego od dzieciństwa był chorobliwy, co spowodowało przerwanie nauki. Oskarżony od czasu do czasu przysyłał mu małe kwoty pieniężne po 10—20 zł. Ma na utrzymaniu dwoje dzieci na uniwersytecie i jedną córkę chorą. Na zapytanie prokuratora, jak tłumaczy ustęp pocztówki syna, w której tamten pisze, że dzięki ofiarom uda mu się im pomóc — świadek oświadcza, że syn miał na widoku ożenienie się z 50-letnią panną, która posiadała 10 tys. dolarów posagu i że czyn ten nazywa ofiarą.

Po zbadaniu wszystkich świadków, obrońca wnosi o odroczenie sprawy i zbadanie stanu psychicznego oskarżonego. Jako biegłego proponuje dr. Abrama Lipnika. Po krótkiej naradzie Sąd wniosek oddala i zamyka przewód sądowy.

Po przerwie oskarża prokurator, popierając w całości akt oskarżenia, i prosi o ustawowy wymiar kary.

Po prokuratorze dłuższe przemówienie wygłosił mec. Daniłowicz, który analizuje szczegółowo psychiczny stan oskarżonego, jego życie, stosunki rodzinne, i prosi, by litość kierowała sędziami przy wymiarze kary.

Ostatnie słowo oskarżonego było krótkie: „Proszę o łagodny wymiar kary".

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Józef Łopatecki został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Jak dowiadujemy się, w ostatniej chwili Pan Prezydent w drodze łaski zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

SKŁADAJCIE OFIARY NA KOMITET RATOWANIA BAZYLIKI WILEŃSKIEJ

POSKRAMIANIE WĘŻA

(RECITAL TANECZNY LIDJI WINOGRADZKIEJ)

Przypatrując się wczoraj tańcom Lidji Winogradzkiej i sposobom, którym zaklina węża, pytałem sam siebie, po wiele razy, skąd ta kobieta umie wykonywać sakralne czynności, które są sekretami największemi Indyi? Pani Winogradzka oczywiście zaklina węża nie realnego. Zaklina młodą adeptkę, która jest wężowej natury. Jednak wszystkie czynności, które wykonuje są sakralne. Są to ruchy magiczne, które zmusić muszą węża do posłuszeństwa. Nie są to akty przygodne. Wiedza głęboka o sztuce wężowej jest w pani Lidji Winogradzkiej, i wiedza ta każe jej to czynić, co w sumie zmusza węża do uległości, choćby ten wąż ciskał się zawzięcie. W krwi pani Winogradzkiej musi być ta wiedza o wężu. Bo już drugi raz widzę jak odbywa to zaklęcie w formie niezwykłej, artystycznej. Zarazem po raz drugi widzę jak wszystko jest przerażająco konsekwentne.

Na scenie był tron, na którym nasza tancerka siedziała jak bogini indyjska. Z obustron były tajemnicze postacie w bezruchu. Dekoracja, jak i tło: szara masa zakończona w górze stylizowanemi językami ognia. Przed postacią siedzącą z założonemi na krzyż nogami była obezwładniona czy śpiąca postać węża. Jedna z uczenic bez ruchu leżała pod nogami. Oto jest treść suity wschodniej.

Zaczynają się pasaże magiczne, świetnie nazwane „religioso". Obie ręce suną ku sobie ujawiając węże, które się spotykają, obok siebie czołgają. Wężowa natura ramion i rąk, przegubów wszelkich jest fascynująca. Niema wątpliwości, że ręce ujawniają nam sekrety wężowe. Teraz ręce już nie płyną ku sobie na poziomej linji jakby pełzające węże po podłodze. Obie ręce czynią wężową jedność i zaczynają się głowami podnosić. Węże czy płomienie, może widz obserwować, nie śmi... oddychać. Tak się ciskają te ręce w powietrze prostują jak okularnik, który głowę podniesie i tą głowę zakołysze w powietrzu. Przed tem był znak, że są węże Teraz jest znak, że wąż potrafi się prostować i demonicznie poruszać, wyginać na wszystkie strony jak ogień falować. W ten sposób zaczyna się misterjum, którego fazy, etapy, rozwijają się składnie, aż do tej chwili osobliwej, kiedy ruchy rąk zamierają a *oczy Lidji Winogradzkiej* wchodzą w trans. Zamierają ruchy i w tej ciszy która się staje postać cała pochyla się tancerki nad tem czemś co było bez ruchu. Nie ruchy zbudziły tę postać, ale oczy. Postać ta w błyskawicznym ruchu chce wstać, uciec od tych oczu. Od czegoś są teraz oczy i te ręce rozpoczynające akt sakralny, hypnotyzowania. Teraz ręce chodzą jak przedtem ale nie modlitewnie. Wbija się oczy w masę, która wężowo ciska. Żadne opisy i słowa nie oddadzą rytuału, który rozpoczyna się między wężem a zaklinaczem. Wężowe nieoczekiwane *zrywanie* są jak w źwierciadle schwycone przez zaklinacza i natychmiast poskromione tą magią podobnego zerwania się do którego dołącza się salwa cała ruchów plantujących. Przed oczami naszemi jest scena najprawdziwsza, może nawet tysiąckroć prawdziwsza, niż gdyby była z wężem realnym. Sztuka jest cudotwórczym skrótem rzeczy realnych na świecie. Na skutek tych skrutów jest zawsze symbolem bez reszty i przypadkowości najistotniejszych momentów. W życiu samem fleś jest cząstkowych dopełnień, uzupełnień, kaprysów nawet i nieistotnych naddatków? Zobaczyć co jest istotne, chwycić to co jest istotne, oto jest kanon naszej wiary artystycznej, skoro będziemy rozważali świat sztuki. Na świecie był napewno nie jeden Lear. Ale każden z nich miał to wtóre, poczwórne co zamazuje istotę rzeczy. Szekspir dał króla Leara skrystalizowanego. Dał to co stanowi jego esencję. Po za tę esencję nie poszedł Szekspir dalej i dla tego jego kreacja jest dziełem sztuki, krystalizacja czegoś co jest w życiu pełne ziemi i kołoidów.

Pani Winogradzka zaklinając węża daje to co jest istotne. Te bajadery które się pojawiają, muszą być. Był taki kolosalny wysiłek, aby jadowitego gada osaczyć, zmusić do uległości. Był tak kolosalny akt wyrzuconej a przecież skoncentrowanej energji, że nastąpić musi odprężenie. Bajadery nasze tańczą a bogini w spokoju znowu siedzi i ten wąż już teraz poskromiony, zaklęty, inny niż na początku.

Suita, wschodnia nie jest pomyślana tylko. Nie jest ona też tylko rezultatem fenomenalnej inwencji. Jest ona absolutnie rezonansem czegoś co jest w Winogradzkiej. Tajemnica jest na dnie jej twórczości wężowej. Taka sama tajemnica jaka jest na dnie każdej twórczości. Może z poprzedniego żywota, gdybyśmy uwierzyli Indusom, jest ta wiedza o wężu, może z kropli krwi, która dostała się z Indyi do krwi antenatom jest ta prawda o zaklinaniu. Dość że jest i że stanowi *spiritus movens*, któremu muzyka *Scotta* ułatwia wzejście na tym świecie.

Był wieczór sobótek. Na dworze zapalono ognie, aby Antokolskie wybrzeże zamienić w feeryę. Łodzie płynęły po Wilji. My zaś byliśmy w sali zamkniętej, gdzie tego wieczoru równolegle odbywała się tajemnica wiązania wody z ogniem, to jest tajemnica urodzenia piorunu czyli węża. Bo nie mamy wątpliwości, że wąż jest symbolem piorunu. z tem cielskiem przebiegającym na kształt zygzaków kiedy się błyska.

Jad wężowy pali jak piorunowy ogień. Tak samo poraża. Indyjskie księgi opowiadają, jak węże są poskramiane Wszędzie w świątyniach są te węże tańczące obok bajader. Czy jesteśmy pod ziemią w głębokim Dekanie czy bardziej nad ziemią i bliżej Gangesu wszędzie stykamy się z wężową naturą. Najdziwniejszy Anglik, którego znam *sir John Woodroffe* umiał tyle opowiedzieć w swej rewelacyjnej do końca książce The serpent Power, czyli „O mocy węża", która jest książką sakralnych tajemnic najgłębszego teatru, bo już teatru w naszem ciele.

Kiedy zatem paliły się ognie sobótkowe wieczornej nocy osobliwej, w Wilnie odbywał się ten obrzęd jedyny w swoim rodzaju mający związek z wodą i ogniem .To wszystko inne co się działo było jakby dopełnieniem tego obrzędu schowanego nagle, zamkniętego w przestrzeni, izolowanego aby nu nic nie przeszkodziło. Z tego punktu reszta recitalu tanecznego była wczoraj niepotrzebna. Cała ta reszta, te wszystkie fre ski, tanga, walce były przyczepione do obrzędu, który jedynie żył i miał swoją krótką chwilę prawdziwego, najistotniejszego bytu. Reszta zespół mnie jlub więcej zgrabnie czy nie zgrabnie poruszający się, w takt sonorycznych akordów był doczepiony do tej istotności naczelnej i centralnej, mającej sens dnia i wieczoru.

Napewno Lidja Winogradzka erygując swój wieczór myślała o wężu jako istotnym punkcie. Intuicja ta nie zawiodła. Jeżeli zbłądziła to w tem, że dokoła perły nie zgrupowała barw współbrzmiący i współgodnych ze suitą węża. Cały wieczór należało skomponować na jednym, zasadniczym temacie. Suita wschodnia Winogradzkiej jest to klucz do wielu inwencyi. Trzeba aby woda i ogień były centrum i ten wąż którego nie zapomnimy, i będzie dobra całość Rozumiem doskonale, że dzieci Terpsychory mają lęk tworzenia długich form Raz na ten temat miałem kiedyś dyskusyj z Ciepielińskim. Ale trzeba sobie powiedzieć, że jak poeta kształtuje z jednego tematu skomplikowane czarodziejskie kompozycje, tak i tancerz ma prawo kształtować z jednego tematu stokrotnie rozplenioną filjacye'tego tematu. Byle je ujął w całość.

Pani Winogradzka ma żywiołową bujność inwencyi, gdy chodzi o poszczególny krótki moment. Czy nie należy tego skomprymowanego oddech wydłużyć w suitę długą czyli esencyonalną kompozycje?.

Widzieliśmy wczoraj w „Angoisse d' amour" delikatne, misterne, inwencye. Kto ma oczy rozwarte na kunszt tanecz ny podziwiał tę fugę zinwersyi w których zaklęte są lęki. Zatem materjał jest, skoro wyobraźnia nie opuszcza naszą artystkę. Trzeba jednak *trochę męzkiej natury*, to jest siły w nieprzestaniu na tych ułamkach. Logicznie trzeba zbić wszystko w jedno, uczynić ze wszystkiego naszyjnik koralowy i to wszystko kompozycyjnie bez obawy rozpiąć.

Wieczór był rozbity na kawałki, okropnemi pauzami przedzielonemi. Przez te dziury to jest pauzy uciekał nastrój Cóż że tracono widza, aby skupił się i wziął rytm hiszpański, kiedy po chwili znowu zapanowała śmiertelna nuda polegająca na czekaniu, które się tyle razy powtarzało, że zmęczonym był człowiek do reszty!

Piszę o recitalu tanecznym, dlatego aby podkreślić sens jego sobótkowy. Że były indyjskie kolory, cóż to szkodzi? Od tych indyjskich fantazyj jakże bliako może być do wileńskich, skoro był w Wilnie wąż czczony i to tak mocno, że geografowie XVI wieku nie wyobrażali sobie mapy lub panoramy miasta bez tego węża.

Pani Lidja Winogradzka uderzyła w mocny ton dając w wigilję świętojańską tęczą, Widzieliśmy go tego samego dnia, to jest wczoraj na targu ziół pod wieżą świętego Jana. Baba siedziała pośród ziół. Rozmaite korzenie na trzęsionkę i podagrę były obok. Z żywokostu wianuszek był obok źmii zabitej na desce, której kawały wilnianie kupują, przedtem cichaczem porozumiawszy się z babą. Ta cała manipulacja odbywa się w oczach wszystkich, jak przed wiekami.

Żmija była czarna, aż gorąca z jadu Mimowoli podniosłem głowę widząc wieżę naszą, która ściąga pioruny. Poszedłem do teatru, czyż mogłem nie pójść na zaklęcie węża?

Mieczysław Limanowski

Faust w Wilnie

Ladis - Kiepura, zdumiewająco podobny do swego wielkiego brata i nie mniej utalentowany tenor, wystąpi dziś w ogrodzie Żeligowskiego jako wykonawca partji tytułowej w Fauście.

Partja ta zdobyła mu zasłużony rozgłos w medjolańskiej La Scala, gdzie pewien czas występował, wyszkolony pod kierunkiem fenomenalnego Jana.

DOBRA ANNA

Chocimska 11, mieszkanie Anny Drengo, powszechnie znanej z tego, że serce ma czułe, a za dzieciakami przepada.

Pukanie do drzwi. Wchodzi biedna kobieta. Na rękach prześliczne niemowlę.

Anna Drengo zgodziła się momentalnie na wszystko.

— Dobrze, dobrze. Proszę iść, pozałatwiać swoje sprawy. Ja się tymczasem z niem pobawię. Ach, jaki rozkoszny dzieciak!

I dopiero po paru godzinach rozbawiona Anna Drengo spostrzegła, że matka nie wraca. Że właściwie nawet nie wie, kto to taki — ta matka. Że trzeba wreszcie zwrócić się do posterunkowego. Ale on też nie nie wiedział.

Anna Drengo zastanawia się, czy czekać jeszcze, czy też oddać podrzutka do przytułku.

Z SĄDÓW.

KTO ZAMORDOWAŁ LEŚNICZEGO?

W dniu 30 sierpnia r. ub. posterunek policyjny w gminie makowickiej zaalarmowany został wiadomością, że w leżącym nad granicą sowiecką lesie w pobliżu gajówki „Kraśnik" znaleziono zwłoki leśniczego Polikarpa Aleksandrowicza.

Wysłani niezwłocznie na miejsce wypadku posterunkowi stwierdzili, że na osobie Aleksandrowicza dokonano morderstwa.

Świadczyła o tem rana od kuli rewolwerowej w piersiach oraz kilka tusek od naboi, pozostawionych na miejscu zbrodni, jak również to, że samego rewolweru przy zamordowanym nie znaleziono.

Władze śledcze stanęły jednak wobec nadzwyczaj trudnej do rozstrzygnięcia zagadki, albowiem pomimo energicznego dochodzenia w żaden sposób nie można było ustalić poszlak, któreby doprowadziły do ujęcia mordercy.

Po długich dopiero poszukiwaniach, na podstawie zeznań paru świadków udało się ustalić, że w krytycznym dniu widziano w pobliżu miejsca wypadku gajowego wymienionej gajówki Aleksandra Rytwińskiego, który rzekomo udące na zbieranie grzybów kobiety odmawiał od udania się do lasu, ponieważ miały tam być wilki.

Znikome te poszlaki sprawiły, że Rytwiński został oskarżony o zabójstwo Aleksandrowicza i stanął przed Sądem Okręgowym.

Na rozprawie jednak okazało się, iż zeznania, złożone przez świadków oskarżenia, podczas śledztwa i na przewodzie sądowym są sprzeczne, wobec czego, gdy zabrakło innych dowodów winy oskarżonego, Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Wyrok ten został zakwestjonowany przez prokuratora, w rezultacie czego cała sprawa znalazła się na wczorajszej wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Z ramienia oskarżonego wystąpił tym razem adw. Sawiński, który w przemówieniu swem wykazał bezpodstawność zarzutów,— wyłuszczonych w akcie oskarżenia przeciwko Rytwińskiemu i domagał się jego uniewinnienia.

W rezultacie rozpatrzenia całokształtu sprawy sąd apelacyjny przychylił się do wywodów obrony i wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

ZAJŚCIE Z CHŁOPAMI

PODCZAS PRAC MELJORACYJNYCH

WILNO. — Wczoraj mieszkańcy wsi Stepary gminy mejszagolskiej wywołali zajście, w czasie wykonywania pomiarów na gruntach należących do tej wsi przez technika meljoracyjnego Feliksa Lebiedziewicza. — Kilkudziesięciu chłopów uzbrojonych w kije i siekiery zażądali od kierownictwa robót przerwania prac, grożąc użyciem siły. Ponieważ robotnicy pracowali nadal, nie zważając na pogróżki, chłopi zaatakowali technika Lebiedziewicza i robotników Napadnięci zmuszeni byli przerwać pracę i usunąć się ze wsi. Podczas zajścia trzech robotników odniosło rany od kamieni, zaś Lebiedziewicz otrzymał cios kijem.

Policja zatrzymała chłopów, którzy podburzali wieś do wystąpień.

KRONIKA wileńska

SOBOTA Dziś 25 Wilhelma op. jutro Jana i P.

Wschód słońca g. 3.38

Zachód słońca g. 20.27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego w Wilnie.

Z dnia 24 czerwca 1932 r.

Ciśnienie średnie: 757.
Temperatura średnia: +18.
Temperatura najwyższa: +19.
Temperatura najniższa: +12.
Opad: 0,1.
Wiatr: Tendencja: lekki spadek.
Uwagi: chmurno.

ŻAŁOBNA

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. W nabożeństwie żałobnem za duszę ś.p. Biskupa Bandurskiego w kościele garnizonowym św. Ignacego w dniu 27 czerwca b.r. pożądany udział sztandarów wszystkich organizacyj, które zawsze o dniu Jego Patrona pamiętają.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zebranie absolwentów medycyny. W sobotę dnia 25 czerwca r.b. w sali wykładowej I kliniki wewnętrznej św. Jakóba odbędzie się II. zebranie absolwentów medycyny USB. ostatniego roku oraz lat poprzednich, w sprawie doktoratów.

Ze względu na szereg bardzo ważnych spraw, komitet prosi o jak najliczniejsze przybycie. Początek zebrania o godz. 19-ej.

S. K. M. A. „Odrodzenie". W sobotę dnia 25 czerwca w lokalu „Odrodzenia" dr. Fr. Slapa z Madrytu wygłosi odczyt p.t. „Hiszpanja w ogniu walk bolszewickich i cały przebieg rewolucji hiszpańskiej naocznie widziany". Początek o godz. 20. Goście bardzo mile widziani.

— Ze Stowarzyszenia Techników. — W dniu 2, bm. odbędzie się posiedzenie naukowo - technicznej Rady Stowarzyszenia w sprawie pomocy technicznej dla miast, podjętej przez Związek miast polskich.

POCZTOWA

— Odznaczeni pocztowcy. — W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 13 i pół w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego p.wojewoda wileński dokona w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Prezesa Rady Ministrów dekoracji Krzyżami Zasługi niżej wymienionych urzędników Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów:

Złotemi Krzyżami Zasługi — naczelnika Tadeusza Wodzińskiego i inż. Mieczysława Nowickiego.

Srebrnemi Krzyżami Zasługi — inspektora Witolda Kolankowskiego i st. asystenta Jana Nagrobeckiego.

Bronzowemi Krzyżami Zasługi — nadzorcę zarządu technicznego telegrafów i telefonów Albina Tomczyka, ekspedjenta Stefana Morawskiego, ekspedjenta Witolda Hurynowicza.

Wymienionym urzędnikom Wil. Dyrekcji Poczt i Telegrafów krzyże zasługi zostały nadane za zasługi na polu służby pocztowo-telegraficznej oraz za skuteczną obronę mienia państwowego przed rabunkiem.

KOLEJOWA

— CZĘŚCIOWA ZMIANA ROZKŁADU JAZDY. Dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w związku z naprawą mostu przez rz. Narew i wprowadzeniem zmienionego porządku ruchu pociągów na szlaku Łapy — Białystok, poczynając od dnia 1 lipca br. zmienia się rozkład jazdy pociągów pasażerskich jak następuje:

1) Pociąg Nr. 721, odchodzący z Warszawy Wil. o godz. 23,30 i przychodzący do Białegostoku o godz. 2,50 — od dnia 1 lipca br. będzie odchodził z Warszawy o godz. 23,06, Łapy przyj. godz. 1,54, odej. godz. 1,56, Białystok przyj. godz. 2,26 i dalej do Baranowicz bez zmiany

2) Poc. Nr. 717, odchodzący z Łap o godz. 17,54 i przychodzący do Białegostoku o godz. 18,27, będzie odchodził z Łap o godz. 18,03 i przychodził do Białegostoku o godz. 18,34.

3) Poc. Nr. 1751, odchodzący z Łap o godz. 8,14 i przychodzący do Białegostoku o godz. 8,50, będzie odchodził z Łap o godz. 8,45 i przychodził do Białegostoku o godz. 9,20.

SZKOLNA

— Zapisy do szkół litewskich. — W szkole publicznej szkoły powszechnej nr. 21 w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej nr. 5 w dn. od 24 do 28 czerwca i od 25 do 31 sierpnia 1932 roku między godz. 8 a 13 odbywać się będą zapisy dzieci do publicznej szkoły powszechnej z litewskim językiem nauczania.

HARCERSKA

— 1148 OSÓB POD NAMIOTAMI NA ZLOCIE HARCERSKIM. 423 harcerki i 725 harcerzy zamieszkało pod namiotami w lesie za Pośpieszką (dojazd autobusem Nr. 3). Wspaniale rozłożone obozy poszczególnych środowisk reprezentują prawie wszystkie miejscowości ziemi wileńskiej i nowogródzkiej. Od dwóch dni trwa praca nad zbudowaniem namiotów i urządzeniem otoczenia. Dużo osób już zwiedziło obozy. Harcerki i harcerze przygotowują się do przyjęcia miłych gości w najbliższą niedzielę. Wstęp na teren obozu tylko z uśmiechniętą twarzą.

RÓŻNE

— Wilno Moniuszce w hołdzie. Liczne wycieczki nawet zamiejscowe (Warszawa, Suwałki i inn.) zwiedzają Wystawę Pamiątek Moniuszkowskich w głównym pawilonie wystawowym w ogrodzie po bernardyńskim, stwierdzając tem wielkie zainteresowanie urządzoną z pietyzmem ekspozycją, świeżo uzupełnioną szeregiem cennych przedmiotów.

Wystawa czynna jest codziennie w godz. od II do 8 wiecz.

Wstęp — 45 gr.; ulgowe — 20 gr.; grupowe (od 10 osób) — 10 gr.

— Wystawy sprawozdawcze szkół Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków. Zarząd Wil. T-wa Art. Plast. podaje do wiadomości, że wystawy sprawozdawcze w szkołach T-wa — Szkole Rzemiosł Artystycznych i na Kursach Rysunku i Malarstwa im. Fr. Smuglewicza — zostaną otwarte dla publiczności w niedzielę dnia 26 b.m. o godzinie 11-ej.

Wystawy trwać będą do wtorku włącznie od g. 10 — 18.

— Lustracja samochodów. — Wczoraj komisja wojewódzka dokonała szczegółowej lustracji autobusów, kursujących na linjach zamiejscowych. W wyniku lustracji kilka samochodów wycofano, jako nienadające się do użytku.

— Zachorowania zakaźne. — Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w ubiegłym tygodniu na terenie powiatów zanotował następujące choroby zakaźne: tyfus brzuszny, 12, plamisty 3, płonica 13, błonica 5, odra 45, róża 3 (1 zgon), gruźlica 30 (8 zgonów) i jaglica 129.

Kolumny przeciwtyfusowe, działające na terenie powiatów: mołodeczańskiego, święciańskiego, brasławskiego, oszmiańskiego epidemję tyfusu plamistego zażegnały. W powiatach tych ostatnio nie zanotowano ani jednego wypadku zasłabnięcia. Zanotowano tylko jeden wypadek tyfusu plamistego w pow. wileńsko - trockim i dziśnieńskim.

— Strajk nauczycieli żydowskich. —Wybuchł strajk nauczycieli szkół żydowskich w kolonji TOZ w Wilnie. Dzieci zwolniono od nauki. Strajkujący nauczyciele żądają przyjęcia zwolnionych kolegów.

— Odbudowa spalonej olejarni. — Między zarządem b. kurlandzkiej fabryki olejn a towarzystwami asekuracyjnemi, w których spalona olejarnia była zaasekurowana, doszło do porozumienia w sprawie asekuracji i wczoraj podpisano umowę likwidacyjną. Dzięki temu zarząd b. olejarni otrzyma około 75 tys. dol. Niezwłocznie po otrzymaniu pieniędzy zarząd przystąpi do odbudowy spalonej olejarni.

— Nagroda dla cyklistów. — Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów w Wilnie zawiadamia, iż firma J. Gurwicz w Wilnie, ofiarowała nagrodę w postaci ramy wyścigowej balonowej dla zwycięzcy w zawodach o mistrzostwo województwa wileńskiego i dn. 26 czerca 1932 r. o ile takowy będzie jechał na rowerze tej firmy.

— Symulacja napadu. — J. Miekitnikow (Turgielska 16) powiadomił policję, że został obrabowany przez rodzinę żony i ciężko pobity.

Okazało się, że Miekitnikow napad symulował, chcąc się zemścić na swej żonie i jej rodzinie, z którą miał zatarg.

Z życia Polonji w Paryżu

Dn. 13-6. w ambasadzie polskiej w Paryżu zostało zwołane przez płk. Bleszyńskiego zebranie organizacyjne Ligi Morskiej i kolonjalnej.

Na zebraniu bardzo licznem i ożywionem, jednomyślnie i przez aklamację, prezesem od działu paryskiego, Ligi morskiej i kolonjalnej, został wybrany dr. Ludwik Górecki, wnuk Adama Mickiewicza, który bardzo godnie i wytwórnie wśród obcych i swoich, reprezentuje te zaszczytne stanowiska, jakiemi go ochoczo wyróżniają rodacy.

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

TEATR I MUZYKA

— „Nieuchwytny" Wallace'a w Lutni. Dziś w sobotę 25 czerwca o godz. 8,15 interesująca sztuka Wallace'a pt. „Nieuchwytny". Niesamowita, fascynująca fabuła sztuki w połączeniu ze świetną grą artystów składa się na całość niezmiernie ciekawą i trzymającą uwagę widza w bezustannem napięciu. „Nieuchwytny" niedługo schodzi już z afisza.

Jutro w niedzielę 26 bm. o godz. 8,15 — „Nieuchwytny".

— „Awantura w raju". w ogrodzie po - Bernardyńskim. — W niedzielę 26 czerwca o godz. 4-ej p.p. w teatrze Letnim w Bernardynce ukaże się po cenach zniżonych, jako popołudniówka, pełna beztroskiego humoru farsa Arnolda i Bacha p.t. „Awantura w raju". Śmiech, wesołość i oklaski trwają przez cały ciąg widowiska. Zabawa nieznana.

— Premjera „Chaty za wsią" w ogrodzie po - Bernardyńskim. W nadchodzący wtorek 28 czerwca o godz. 8,15 premjera świetnej sztuki Kraszewskiego p.t. „Chata za wsią". Udział licznych chórów, baletu, statystów, oraz orkiestry. Sztuka rozgrywa się na tle muzyki, chórów cygańskich i tańców. Widowisko to zapowiada się niezwykle.

— Ostatnie przedstawienia „Polaków w Ameryce" w Ogrodzie po - Bernardyńskim. Dziś w sobotę 25 czerwca o godz. 8,15 — wesoły wodewil Danielewskiego p.t. „Polacy w Ameryce". Pełne humoru przeżycia naszych rodaków w Ameryce są główną treścią tego uroczego widowiska, a nastrojowe, śpiewy, tańce i muzyka stanowią barwne i melodyjne uzupełnienie całości.

Dwa ostatnie przedstawienia „Rewji dziecięcej" w ogrodzie po - Bernardyńskim. Dziś w sobotę o godz. 4 p.p. i jutro w niedzielę 26 bm. o godz. 1,30 p.p. ukażą się dwa ostatnie przedstawienia pełnej humoru i wesołej „Rewji dla dzieci". Na program złożą się tańce, śpiewy, bajeczki, konkurs z nagrodami na wykonanie najlepszej piosenki rozdawanie baloników itd. W rewji tej wezmą udział najwybitniejsze siły teatralne, baletowe, i rewjowe z p.p. Rejzer - Kaplan, w otoczeniu zespołu baletowego, chórem „Rewellersów" oraz Lubowską, Karpińskim i Wyrwicz - Wichrowskim z teatrów miejskich ZASP-u, pozatem mała tancereczka Janeczka ukaże się jako Jackie Coogan i in. Ceny miejsc bardzo niskie.

— Opera w Wilnie. W sobotę 25 czerwca rb. w parku im. Żeligowskiego Ladis - Kiepura w operze „Faust" w partji tytułowej oraz pierwszy basista Opery Warszawskiej Józef Junelli Trebicki w partji Mefista. Pozatem obsadę stanowią siły miejscowe z powszechnie cenionymi: Wandą Hendrich—(Małgorzata), i Adamem Ludwigiem (Walenty) na czele. Operę prowadzi dyr. Rafał Rubinsztejn. Początek o godz. 8,30 wiecz.

Ceny: krzesła 5 i 3 zł., wejście 50 gr. — Bilety nabyte na dzień 22 bm. są ważne.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— NIEOSTROŻNY STRZAŁ. — Markow Jerzy (szpital kolejowy na Wilczej Łapie) na ul. Nowogródzkiej wskutek nieostrożnego manipulowania z rewolwerem spowodował wystrzał. Kula trafiła Jasiewicza Witolda (Nowogródzka 89) w prawy obojczyk powodując lekkie zadraśnięcie naskórka. — Jasiewicz po opatrunku w pogotowiu ratunkowem udał się do domu. Markowa zatrzymano.

—ZŁODZIEJE W DRUKARNI. — Z biura drukarni archidiecezjalnej (Metropolitalna 1) nieznani sprawcy skradli z szuflady biurka na szkodę tegoż biura i T-wa Chrześcijańsko - Ludowego 469 zł. 60 gr.

— Pobity dorożkarz. — Na dorożkarza Woromieja (Jerozolimka) w czasie, gdy przejeżdżał szosą, do kolonji magistrackiej na Antokolu, napadło kilku łobuzów, którzy pobili Woromieja, a następnie wyciągnęli mu z kieszeni kilka złotych i zbiegli.

— Zajście na ul. Wiłkomierskiej. — Na przejeżdżającego rowerem sierżanta Karpińskiego w towarzystwie Władysławy Januszewskiej (Lwowska 65) napadło 3 osobników, którzy obaliwszy Karpińskiego na ziemię, dotkliwie go pobili. Sprawców policja zatrzymała. Zdaje się, że chodzi tu o kobietę, o względy której ubiegali się napastnicy.

— Okradzione mieszkanie. Karnowskiej Chai (Kwiatowa 27) w dniu 21 b.m. nieznani sprawcy skradli z mieszkania bieliznę damską, gaderobę i materjały na ubranie łącznej wartości 25000 zł.

— Na szkodę Cofnasa Szymona (Cekiewna 1) w dniu 23 b.m. skradziono bieliznę męską i damską na sumę 500 zł.

— Wybryki komunistyczne. — Przedwczoraj na ul. W. Pohulanka kilkudziesięciu wywrotowców usiłowało urządzić demonstrację. Wywieszono sztandar i rozrzucono bibułę komunistyczną. Na widok policji wywrotowcy rozbiegli się, porzucając sztandary i bibułę. Kilku demonstrantów aresztowano.

—Również przy zbiegu ulic Zawalnej i Nowogródzkiej kilku młodocianych żydów zawiesiło na słupach telefonicznych płachtę czerwoną z antypaństwowemi hasłami. Policja sztandar usunęła.

WILEJKA

— URATOWANE Z TOPIELI. — Szer. KOP Kowalewski z narażeniem życia uratował dwie uczenice z jeziora Gaimy, położonego w rejonie Rakowa. Dziewczęta te znajdowały się w łodzi na środku jeziora i wpadły do wody. Dziewczęta niechybnie ponosiłyby śmierć w nurtach jeziora, gdyby nie natychmiastowa pomoc żołnierza, który przypadkowo szedł brzegiem.

Z POGRANICZA

— POSTRZELONY PRZEZ ŁOTYSZA. — Na granicy polsko - łotewskiej koło Turmont łotewski strażnik postrzelił ciężko obywatela polskiego A. Dublewicza, który wracając z Łotwy zamierzał przenieść worek z towarem nieoclonym.

W poniedziałek 27 czerwca 1932 r.
W DNIU IMIENIN
† ś.p.
Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego
w kościele garnizonowym św. Ignacego o godz. 10-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne, o którem zawiadamia wszystkie Organizacje
T-wo Pomocy Żołnierzowi Polskiemu.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Towarzystwo Pomocy w Samokształceniu im. Tomasza Zana

Oto Wilno ma nową placówkę kulturalną. Właściwie, nazwa „nowa" jest nieścisła, bo dotyczy tylko formy, a nie treści.

Któż, szczególnie z pośród wielkich rzesz niezamożnej, uczącej się młodzieży nie zna „Tomasza Zana"?— Kto nie korzystał z biblioteki i czytelni sympatycznej instytucji, jaką było Koło Polskiej Macierzy Szkolnej im. Tomasza Zana?..

Wpływy tego Koła tak się rozszerzyły, praca tak się zwiększyła i wyłamała się z granic, zakreślonych dla przeciętnego Koła Macierzy, iż należało pomyśleć o nowych formach organizacyjnych.

To też niezmordowany w pracy i całą duszą oddany pożytecznej placówce, jej prezes, x. Stanisław Miłkowski zainicjował reorganizację Koła w ten sposób, aby nadać nowej instytucji cakiem samodzielny charakter.

Życzliwe stanowisko Centrali Polskiej Macierzy Szkolnej ułatwiło to zadanie i oto 31 osób wystąpiło jako członkowie założyciele nowej organizacji pod nazwą „Tow. Pomocy w samokształceniu im. T. Zana". Wśród tych członków — założycieli znajdujemy tak zasłużone i zaszczytnie znane osoby, jak p. M. Jeleńska, prof. St. Kościałkowski, dyr. A. Łysakowski, x. St. Miłkowski, p. St. Montwiłłowa, min. Jan Piłsudski, hr. M. Plater, min. Janina Prystorowa, L. Ruszczycówna, dyr. K. Świątecki, dyr. L. Szwykowski, p.p. A. i E. Żukowskie i in.

Opracowany przez członków — założycieli statut nowego Tow., został zatwierdzony przez władze wojewódzkie i oto odnowiona instytucja, mającapoza sobą 12 lat intensywnej pracy, rozpoczęła dalszą działalność.

Do zarządu Tow. zostali powołani: jako prezes — ks. proboszcz Stanisław Miłkowski, jako członkowie: dr. W. Charkiewicz, Z. Kiewliczowa, dr. J. Safarewicz, L. Ruszczycówna, dyr. L. Szwykowski, oraz E. Żukowska.

Nowa organizacja omawia obecnie z Centralą Pol. Macierzy Szkolnej szczegóły, przekazania jej inwentarza. Można mieć pewność, iż zarząd P. M. Szk., tak zasłużony w dziele krzewienia oświaty, nie będzie robił trudności o dopomoże instytucji, ściśle z Macierzą zespolonej, do założenia trwałych fundamentów.

Mickiewicza, 28) ofiarowały nowemu Towarzystwu swój bogaty księgozbiór, składający się z przeszło 10 tysięcy tomów, wraz z całem urządzeniem biblioteki.

Składając ten wspaniały dar, panie Żukowskie postawiły warunki, jakże pięknie świadczące o ofiarodawczyniach i łatwe do przyjęcia. Zastrzegły mianowicie niewywożenie biblioteki z Wilna i kompletowanie zgodnie z dotychczasową linją ideową, czyli z umkaniem książek, obrażających uczucia moralności, patrjotyczne, lub religijne.

Kierownictwo biblioteki, rzecz naturalna, pozostanie w rękach ofiarodawczyń do chwili dobrowolnego zrzeczenia się.

Obywatelski czyn p.p. Żukowskich zasługuje na szczególne uznanie i wdzięczność ze strony społeczeństwa, jako czyn, stwierdzający iż nie brak wśród nas jednostek ideowych i ofiarnych.

Nowemu Towarzystwu, które po swej poprzedniej działalności w dawnych ramach organizacyjnych, rozpoczyna nową pracę, należy życzyć jaknajwspanialszego rozwoju!.. n.z.

Największą radością i dumą nowego Tow., a zarazem najwspanialszym dowodem obywatelskiego stosunku do spraw oświaty i wielkiej ofiarności szlachetnych jednostek, jest dar pań Antoniny i Elżbiety Żukowskich.

Panie Żukowskie, właścicielki znanej w Wilnie biblioteki, istniejącej od r. 1910 (ul.

Z działalności BBWR w Brasławlu

Dnia 12 czerwca r.b. odbyło się zebranie sprawozdawczo-poselskie w Kasynie Urzędniczem. Referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosili p. p. posłowie Krasicki Fryderyk i Kwinto Witold. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zostały uchwalone następujące wnioski:

„Zebrani w dniu 12-6 1932 r. w Brasławiu na sprawozdawczem poselskiem zebraniu wyrażają podziękowanie Bezpartyjnemu Blokowi za owocną pracę na terenie parlamentu, zmierzającą do ugruntowania Niepodległości Polski i zwycięskiego przetrwania kryzysu gospodarczego".

Wniosek przyjęto hucznemi oklaskami. Zebraniu przewodniczył prezes miejscowego Koła p. Bronisław Zaleski, kierownik szkoły powszechnej.

II.

Dnia 13 czerwca b. r. odbył się wiec. Referaty o sytuacji politycznej i gospodarczej, przy wypełnionej po brzegi sali, wygłosili p.p. posłowie: Krasicki Fryderyk i Kwinto Witold. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zostały uchwalone następujące wnioski: „Zebrani rolnicy gm. brasławskiej na wiecu Bezpartyjnego Bloku dnia 13 czerwca 32 r. zwracają się do panów posłów BBWR, Grupy Regjonalnej Ziemi Wileńskiej z prośbą o przeprowadzenie akcji zmierzającej do zastąpienia bawełny i juty w tkaninach dla instytucyj państwowych lnem, w szczególności worki na cukier, nawozy sztuczne, sól i t.p. Do obniżenia taryf kolejowych na wywóz produktów rolnych i hodowlanych, w szczególności zboże, owoce. Zrównanie taryfy wąskotorowej z normalnotorową na linji Dukszty — Druja".

„Zebrani rolnicy gm. brasławskiej na wiecu w dniu 13 czerwca 1932 r. BBWR składają podziękowanie Bezpartyjnemu Blokowi za akcję prowadzoną na terenie parlamentu, zmierzającą do ugruntowania Niepodległości Polski i skutecznego zwalczania kryzysu gospodarczego".

Zebraniu przewodniczył p. Rudomino

Co mówi ta panna?

Zwykle kioski z gazetami i papierosami zamykają się o jedenastej, ale w noc Kupały były otwarte do drugiej i dłużej nawet. Widocznie władza pozwoliła..

— Jest pani z tego zadowolona?

— Pewnie. Chociaż człowiek niedośpi, ale przynajmniej zarobi.

— No, a dla nas to wielka wygoda. Dla tych, co po jedenastej wracają do domu.

— Ja myślę. Nieraz klienci skarżą się. Wracam —powiada— godzina dwunasta. Chce się człowiekowi jak djabli.. Biegam — mowi — od rogu do rogu: a nuż jeszcze gdzie złapię? Ale gdzie tam! Idź — mówi — szukaj do jakiej knajpy. Nie po drodze. A pan myśli, że w knajpie dają? Jak pan przytem zje albo wypije — to i owszem. Ale po co się narażać na niepotrzebny wydatek?

— Ślicznie to pani wywodzi i bardzo rozumnie. Ja sam pamiętam, raz mało się nie wściekłem. Sięgam do kieszeni — pusto. I jak na złość — żywej duszy. Całą noc spać nie mogłem.

— Rozumiem to dobrze, proszę pana, chociaż sama nieużywam. Ale wiem, co znaczy namiętność niezaspokojona.

— Bardzo ładnie. Przyjemność posłuchać inteligentej opinji. Żeby oni tak myśleli...

— Może Magistrat?...

— Chociażby.

— Daj pan spokój z magistratem. Jak już co wymyśli, to człowiekowi bokiem wyłazi. Choćby ten cały interes....

I śliczna panna palnęła dłonią w.. dykt., aż echo poszło.

— Co też pani opowiada? Przecie to. nar dzo ładne.

— Dla kogo ładne, a dla mnie — nie. Niech się pan tylko przyjrzy temu dookoła Czy widział pan kiedy coś podobnego?

— Widzę, że jest gustowne, kolor piękny, srebrzysty. Okrągłe, takie: oprzeć się można wygodnie. I takie, wie pani, nowoczesne.

Nawet elektryczność jest.

—Ale nie wiadomo, kiedy się zapali. Zresztą, widzę, że pan się wcale nie zna.— Z przodu jest okrągły, — ma pan rację. Ale niech pan zwróci uwagę na całość. Jaki ona ma kształt?

— Jaki kształt?... Ładny.

— To jeszcze nic nie znaczy. Ma kształt wycinka, którego boki tworzą kąt prosty. A front jest łukiem.

— Skąd pani się tak nauczyła?.

— Dosyć mam tu gazet, a prócz tego słyszałam, jak dwóch panów,ó wychodząc od Rudnickiego, długo mu się przyglądało i kłóciło. Wycinek — mówili — wycinek pod kątem prostym.

— To właśnie, że taki kształt nie nadaje się wcale do ustawienia na rogu. Taki kształt powinien stać w kącie. Rozumie pan?

— Wie pani... Jest w tem, co pani mówi, trochę racji.

— Nie trochę, a cała. Na rogu, proszę pana, musi stać, coś takiego, żeby to można jednakowo ze wszystkich stron oglądać. Albo okrągłe, albo czworokątne.

— Walec lub czworobok.

— Niech pan to nazwie, jak pan chce, ale ja mam rację. Albo taki, jak słup ogłoszeniowy, albo coś, jak ten paskudny przystanek autobusowy.

— Przekonała mię pani.. Względy sytuacyjne, że tak powiem, nakazywałyby wepchnąć panią w kąt, a na otwartej przestrzeni postawić co innego.

— To jeszcze nie wszystko. Żeby pan posiedział we środku! Jak człowiek gdzieś siedzi, musi czuć za sobą oparcie, prawda?

— Oczywiście. To jest naturalna potrzeba. Inaczej człowiek męczy się, jeżeli musi długo siedzieć bez oparcia.

— Widzi pan. A tutaj — akurat kąt za sobą. Bardzo przykre uczucie... Ale to jeszcze nie wszystko. Ruszyć się w nim nie można. Okropne. Jedna męka. Niby takie wielkie, a we środku ani ręką, ani nogą. — Niech pan patrzy. Takie tu urządzili wnętrze, że łokciem prawej ręki wciąż wali o ściankę. Walizkę z pudełkami muszę trzymać na kolanach. Niechby pan spróbował posiedzieć tak kilka godzin.

— Znakomicie wyłożyła mi pani swe żale. Już mi się teraz ten kiosk naprawdę nie podoba. Każda rzecz powinna być przedewszystkiem praktyczna i zdatna do użytku. Wtenczas będzie także ładną. Współczuję pani.

— Dziękuję. Więc bierze pan Płaskie.?

— Jak zazwyczaj. Dobranoc pani.

— Dobranoc. Ale... ale... Jeszcze jedno. Zauważył pan, co tu jest na daszku? Tu, gdzie ma być lampa elektryczna?

— Owszem... Widzę. Co to jest rzeczywiście?

— To ma być sty-li-zo-wa-ny orzeł. Dobranoc.

nemo.

Wystawa ruchoma

przeciwgruzlicza i przeciwalkoholowa w wagonie kolejow.

W porozumieniu Polskiego Związku Przeciwgruźliczego z zarządem Okręgu Abstynenckiej Ligi Kolejowców w Wilnie, udzielony przez Ministerstwo - Komunikacji wagon do walki z alkoholizmem i gruźlicą uruchomiony w drugiej połowie czerwca 1931 r. skierowany obecnie został na teren województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego.

Wagon - wystawa zatrzyma się na terenie woj. wileńskiego w następujących miejscowościach.

w Wilnie do dnia 28 czerwca rb., w Nowych Święcianach 1lipca rb. —2 dni: w Turmoncie 3 lipca —2 dni; w Łyntupach 5 lipca —1 dzień; w Królewszczyźnie 6 lipca — 2 dni; w Zahaciu 8 lipca —1 dzień; w Mołodecznie 9 lipca — 2 dni.

W woj. nowogródzkiem:

w Lidzie 1p lipca — 3 dni.; w Baranowiczach 16 lipca —2 dni; w Stołpcach 19 lipca — 2 dni.

W woj. poleskiem:

w Łunińcu 20 lipca—2 dni; w Pińsku 22 lipca—2 dni; w Brześciu n. Bugiem 25 lipca —5 dni.

W woj. białostockiem:

w Czeremsze 30 lipca —1dzień; w Wołkowysku 1 sierpnia—3 dni; w Białymstoku 2 sierpnia—5dni.; w Łapach 10 sierpnia—2 dni; w Starosielcach 12 sierpnia—2 dni., w Grajewie 14 sierpnia—3 dni; w Grodnie 17 sierpnia—3 dni; w Suwałkach 20 sierpnia — 2 dni.

Wagon-wystawa zaopatrzony jest w odpowiednią literaturę propagandową przeciwgruźliczą i przeciwalkoholową, która bezpłatnie rozdawana będzie zwiedzającym wystawę.

Wagon-wystawa wraca do Wilna dnia 23 sierpnia rb.

grodzieńska

—WSZECHPOLSKI ZJAZD OFICEROW REZERWY W GDYNI. Zarząd Grodzieńskiego Koła Oficerów Rezerwy zawiadamia podaje do wiadomości Kolegów, iż na Wszechpolski Zjazd Oficerów Rezerwy, mający się odbyć w Gdyni w dniu 3 i 4 lipca br., otrzymaliśmy 75 proc. zniżki na przejazd koleją do Gdyni i z powrotem do Grodna.

Zapisy przyjmujemy tylko do 25 bm. Szczegółowych informacyj w sprawach wszelkich udziela Sekretarjat Koła, codziennie od godz. 18 do 20. (Oficerskie Kasyno Garnizonowe — „Royal" — pokój Nr. 7).

Termin wyjazdu z Grodna oraz dokładne informacje podamy Kolegom oddzielnie za pośrednictwem miejscowej prasy. — Nadmieniamy, iż zniżka kol. dla pań wynosi 50 proc.

TEATR MIEJSKI

W sobotę — „Młode małżeństwo".
W niedzielę — „Mam lat 26".

CO GRAJĄ W KINACH?

PALACE — U progu szczęścia.
APOLLO — Znajoma z ulicy.
SWIATOWID — Legjon ulicy.
POLONJA — Wolga... Wolga...

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ

Po przyjęciu protokułów posiedzeń z dnia 24 maja i 2 czerwca br., Rada Miejska rozpatrzyła umowę dzierżawną na wydzierżawienie Teatru Miejskiego.

Na mocy tej umowy dzierżawca teatru obowiązany jest do wystawienia w ciągu miesiąca 12 przedstawień wieczorowych, w tem trzy premjery, 2 przedstawienia popołudniowe dla młodzieży szkolnej i 2 przedstawienia popularne. Odstępstwa od ilości przedstawień można być uskutecznione tylko za zgodą Magistratu.

Przy rozpatrzeniu par. o przedstawieniach żydowskich na wniosek radnego Rajchenbajma uchwalone zostało, że z 8 przedstawień, przeznaczonych dla ze społów żydowskich miesięcznie, 2 przedstawienia mają się odbywać w piątki i 2 przedstawienia w soboty.

Magistrat zobowiązuje się do wypłacenia subwydjum miesięcznie na prowadzenie teatru do wysokości 2000 zł. płatnych do dnia 15 każdego miesiąca z całą rokiem w 12 ratach miesięcznych, przy czem z sumy tej dzierżawca winien 1000 zł. użyć na zakup utensyljów teatralnych i ewentualnego wyplacenia subwencjum udzielonego przez Departament Kultury i Sztuki.

Na wniosek radnego posła Puljana został skreślony ustęp o wypłaceniu przez Magistrat awansem na poczet należnego subwydjum dzierżawcy teatru 2000 zł. na rozpoczęcie sezonu, pomimo wyjaśnień referenta sprawy ławnika Gutmana, że teatr majdzie się w trudnych warunkach materjalnych przy rozpoczęciu sezonu i angażowaniu artystów, gdyż nie będzie w stanie ponieść niezbędnych wydatków.

Rozpatrując paragraf o bezpłatnem korzystaniu z miejsc reprezentacyjnych w teatrze, radny Puljan stawia wniosek, by Magistrat zostrzegł prawo korzystania z jednej loży reprezentacyjnej dla Rady Miejskiej. Ma to wówczas w radnych zainteresowanie się teatrem i wystawianemi w nim sztukami. Jak słusznie zaznaczył radny Łaszkiewicz, powstaną z tego powodu pewne nieporozumienia gdyż jeżeli to ma być loża reprezentacyjna, to kto ma reprezentować Radę Miejską?, jeżeli zaś wszyscy, to Prezydent miasta będzie miał niełada kłopot, ustalając kolejność korzystania z loży członków Rady Miejskiej na poszczególne przedstawienia.

Umowa ta wreszta nie zawiera wielkich zmian w stosunku do umowy zeszłorocznej.

Następnie uchwalone zostało pobieranie dopłat do opłat komunalnych na rzecz zatrudnienia bezrobotnych do odwołania: 5 proc. od światła i wody, 50 gr. od trzody i 20 gr. od owiec i baranów.

Jako następny i ostatni punkt porządku dziennego rozpatrzony został punkt obniżenia stawek dorożkarskich o 20 proc. Rada Miejska wniosek Magistratu uchwaliła, biorąc pod uwagę spadek cen owsa i siana.

Na tem posiedzenie Rady Miejskiej z braku quorum przewidzianego do rozpatrywania spraw budżetowych, zostało zakończone.

Niema niemocy, niema senności..

GRODNO. Jakże niesprawiedliwym wydał mi się artykuł p. Józefa Borkowskiego p. n.: „W niemocy, w senności".

— A że uprzejmie głos pozostawił kobietom, uważając, że do nich należeć będzie słowo rozstrzygające. — więc głos zabieram. Kto sprzątą, jak ja, trzy lata mieszkę w Grodzie, patrzy, słucha i żyje życiem tego miasta, ma prawo sądzić o niem.

Smętnie tu istotnie o wieczornej godzinie, przy słabem oświetleniu ulicznem, smętnie słmą, gdy brnie się po kolana w stertach nieuprzątanego śniegu, smętnie, gdy zimny wiatr pociągnie od Niemna.

Brzydkie są domy, źle zabudowane przedmieścia, złe braki, brak kanalizacji. Ale wszystko to wynagradza piękne położenie i cudowny krajobraz grodzieńskich herzgów Niemna.

— A ludzie, życie wewnętrzne tego miasta?

Ludzie przemili, życie bujne, wartkie, pracy dokonywuje się wiele, dokonywałoby się jeszcze więcej, gdyby były pieniądze.

— Zacznę od życia kulturalnego Grodna.

Mamy bardzo dobry teatr: repertuar, talenty aktorskie, reżyseria na wysokim stoją poziomie.

Mamy Tow. literatury i sztuki, ruchliwe, żywe i ileż mu miłych chwil zawdzięczamy na miesięcznych zebraniach dyskusyjnych w foyer teatru lub na środach literackich w domach członków towarzystwa.

A Tow. im. Orzeszkowej, niestrudzone w podtrzymywaniu kultu tej Wielkiej Grodnianki?

A komitet budowy Jej pomnika, który ten pomnik postawił?

Tow. Domów Ludowych zbudowało już 4 domy, a któż nie widział ogrodów zoologicznego i botanicznego, Muzeum państwowego i przyrodniczego. Ileż tam wszędzie żmudnej pracy obywatelskiej misji, ileż dobrej woli i inicjatywy prywatnej.

A Macierz Szkolna, która prowadzi w mieście 4 wielkie szkoły, a 22 na wsi?

Chcecie spędzić czas: są tu 4 kina, z tych 3 świetlne, jest wcale przyzwoita kawiarnia, miła, gościnna sala Kasyna Garnizonowego, gdzie „cywile" czują się jak u siebie i gdzie tak ochoczo bawią się na „sobótkach".

Można pójść i do S.N.Pu i do „Crescovii", klubu sportowego, którego wybitna działalność powszechnie zdobyła uznanie. Można też w lecie leżeć na plaży, patrzeć na wody Niemna z przystani Klubu Wioślarskiego, który tę przystań zbudował, szereg łodzi i statków na wodę puścił.

A życie towarzyskie? Ono zawsze z konieczności skupia się w grupach ludzi bliskich sobie duchowo, kulturalnie czy zawodowo. W Grodnie to życie towarzyskie jeszcze istnieje, w innych miastach zanika już całkowicie.

A życie społeczne?

Nie należy sądzić o pracy z frekwencji na zebraniach. Posiedzenia są plagą dla prawdziwych pracowników, zabierają mnóstwo czasu, często bezpłodnie.

Ale czy pan Borkowski zainteresował się olbrzymim wysiłkiem Grodna na rzecz bezrobocia, czy wie, ile wydano obiadów bezpłatnych, czy zna skromną kuchnię dla inteligencji, prowadzoną przez Zw. Pracy Ob. Kobiet, czy wie, ile dzieci dożywiano w tym roku szkolnym, czy zna działalność Stacji opieki nad matką i dzieckiem. Patrzeliście nad wilią niemi?

A prace Oficerów Rezerwy, POW., Związku Legjonistów, Filaretu: ile tam wygłoszono odczytów, jak żywą rozwinęła opiekę samopomocy. A Czerwony i Biały Krzyż? A działalność „Przystani" — Tow. opieki nad dziewczętami.

Trudno wyliczyć wszystko...

Gdzież tu niemoc i senność?

Jeżeli z kolei przejdę do organizacyj kobiecych, to czyż nie imponującą jest liczba prawie 600 członkiń „Rodziny Wojskowej"? Czyż nie zasłużyła się ta instytucja swem „Przedszkolem", kursami, istniejącą, po Warszawie najbyższą i najlepszą w skutkach pracą Klubu Sportowego.

Nie będę już mówiła o innych działach pracy R. Wojsk.

A pokrewna jej „Rodzina Policyjna" — i drugie przedszkole?

A energiczna działalność Koła lokalnego Przysposobienia Wojskowego Kobiet, świetlice przez nie uruchomione?

Ogromnie rozległą w zasięgu swym pracę prowadzi Związek Ob. Pracy Kobiet, który w ostatnim roku sprawozdawczym zdołał uruchomić 6 kół na terenie powiatu, prowadzić szereg półkolonij, dożywianie dzieci, kuchnię dla inteligencji, pracę kulturalno - oświatową i budować, organizować 2 domy dziecka.

Wszystkie te kobiece organizacje razem, petrafiły sie zjednoczyć dla wspólnego celu, zakładając Międzystowarzyszenie koło uświadomienia obywatelskiego, w celu propagandy ideałów państwowo - twórczych.

A może trzeba więcej przykładów dla stwierdzenia, że niema w Grodnie niemocy i senności?

Więc prace związków zawodowych, wśród których wysuwa się na czoło Zw. Nauczycielstwa Polskiego, w którym spotkali się dla wspólnej pracy nad dobrem szkolnictwa nauczyciele szkół powszechnych i średnich, a w którym niestety brak pana Borkowskiego.

— Miasto kresowe, kochane miasto!

— Ludzie dobrzy, zacni!

Niechże tą drogą, mnie, przybyszowi, wolno będzie okazać swą miłość dla was, mą dobrą wolę służenia wam.

Zofja Janiszewska.

baranowicka

— Z DZIAŁALNOSCI BBWR. Odegrał w Lachowiczach odbyło się informacyjne zebranie Koła BBWR. w Lachowiczach, na którem przemawiali: prezes Powiatowej Rady p. Zygmunt Czarnocki, p. Głąbik Serafin i p. Reymont Stanisław, poruszając tematy, dotyczące współpracy z czynnikami rządowymi, w kierunku poprawy stanu gospodarczego na terenie powiatu baranowickiego. W zebraniu wzięło udział zgórą 100 osób, które jednomyślnie wyniosły rezolucje identycznej treści, podane w jednym z poprzednich numerów Kurjera Nowogródzkiego.

— **Wystaw literatury z ostatniego okresu walk o niepodległość w muzeum powiatowem im. Reytana w Baranowiczach.** — W związku ze świętem PW i WF w Baranowiczach otwartą została na tydzień wystawa nielegalnej literatury, z okresu obejmującego lata od roku 1914 do 1918.

W czterech gablotach widzimy ułożone podręczniki wojskowe, numery pism nieznanych najmłodszemu pokoleniu, odezwy, biuletyny, komunikaty, ulotki różne, a wszystko to na przeciw ty z widocznemi oznakami gwałtu. Powiadomiono o powyższem odłożone władze i na miejsce mordu ajechała Komisja sądowo - lekarska. Trupa jednak nie znaleziono ani na wygniecionem miejscu w życie, ani też w pobliżu. Waczenie poszukiwania za trupem dały rewelacyjny rezultat; albowiem jak ustalono, trup wstał z ziemi i poszedł sobie do domu. Jest to miejscowa warjatka, która w przystępie szału podrapała sobie ciało, twarz i podarła sukienki, poczem snem twardym zasnęła w życie. Po niejakim czasie przyszła do siebie i zupełnie spokojnie udała się do swej siedziby w Wolnej.

A-wicz.

słonimska

— II-gi ZLOT KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ POW. SLONIMSKIEGO.— Ta najbardziej do niedawna, upośledzona część młodego społeczeństwa rolniczego, budząca się z długiego letargu analfabetyzmu i braku uświadomienia w życiu zbiorowem, ujęta w ramy twórczej organizacji, o szlachetnie zakreślonych celach, przejrzała.

Młodzieży się w sieci siedoli kmiotkowie dawnego typu, o swoistych pojęciach uprawy roli, płodozmianu, kultury rolnej itp., muszą ustąpić wobec napierającej siły uświadamiającej się w kierunku lepszego hytowania na roli, oraz współżycia społecznego. Tą wielką naukę zajmuje się Związek Młodzieży Wiejskiej i oto jesteśmy w przededniu sprawdzianu sił kulturalnych młodzieży rolniczej, będziemy mieli możność obserwować tak wzruszające nas przejawy życia wsi. — W dniu 29 czerwca br. o godz. 9-tej zbiórka na dziedzińcu Starostwa w Słonimie. Godz. 10 nabożeństwo w świątyniach. Godz. 11,15 wspólna fotografja przed gmachem Starostwa. Godz. 11,30 pochód ze sztandarami przez miasto i wymarsz do Grzybowa. Godz. 13-ta otwarcie zlotu w Grzybowie. Powitanie gości i przemówienia reprezentantów władz i organizacyj. Godz. 14,30 referat pt.: „Zasady ideologji pracy Związków Młodzieży". Godz. 14,50 —16 obiad. Godz. 16. Gawęda. Występy chórów Z Derecznia i Sielawicz. Gry i zabawy na boisku szkolnem w Grzybowie. Podczas zabaw odbędzie się w sali Szkoły Rolniczej zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły. 2) Wybory nowego Zarządu. Godz. 19. Kolacja wspólna. Godz. 20 Zabawa ludowa na boisku i w sali szkolnej, w czasie której przygrywać będzie orkiestra 79 pp.

hm.

— KS. ALFONS RODKIEWICZ WIKARJUSZEM W SLONIMIE. Dowiadujemy się, że JE. ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski zamianował na stanowisko wikarego parafji słonimskiej, nowowyświęconego ks. *Alfonsa Rodkiewicza.*

Zarządzenie kroaklijwego Arcypasterza katolicy słonimscy powitają z radością, oddawna tu bowiem odczuwamy brak wikarego.

lidzka

— **Okręgowe zawody straży pożarnych w Lidzie.** — W dn. 3 lipca rb. odbędą się w Lidzie okręgowe zawody ochotniczych straży pożarnych.

Miescem zawodów będzie zamek Giedymina. Zawody rozpoczną się nabożeństwem w miejscowych świątyniach, raportem i defiladą.

Na zawody przybędzie wiele okolicznych straży pożarnych, które na zawodach rejonowych zdobyły najlepsze miejsca.

Budzą one duże zainteresowanie.

Radjo wileńskie

SOBOTA, DNIA 25 CZERWCA

11.58: Sygnał czasu. 12.10 Audycja dla połorowych. 12.40: Komun. met. 15.35. Program dzienny.13.00: Transm. z Paryża koncertu Ignacego Paderewskiego. 17.00: Wiadomości wojskowe. 17.15: Audycja dla dzieci. 17.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 18.10: Radjokronika. (8.30. Koncert życzeń (płyty). 19.15. Tygodnik litewski. 19.30: Program na niedzielę. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: Zeszczenie wyścigów i zawodów konnych. 20.00: Koncert z Warszawy, w przerwie na widnokręgu. 21.50: Komun. 22.05: Muzyka tan. 22.40: Komunikaty i muzyka taneczna. 23.00: Audycja wesoła „Popołudniowe dolce farniente". 23.30: Muzyka taneczna (płyty).

Giełda warszawska

DEWIZY:

Z dnia 23 czerwca 1932 r.

Belgja 124,20 — 124,51—123,89.
Holandja 360,40—361,30—359,50.
London 32,25—32,41 — 32,09.
Nowy York 8,914—8,934—8,894.
Nowy York kabel 8,939—8,939 — 8,899.
Paryż 35,08—35,17—34,99.
Praga 26,38—26,44—26,32.
Szwajcarja 173,70—173,13—173,27.
Berlin w obr. nieoffic. 211,9g.
Tendencja słbasza.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. pożyczka inwestycyjna 88,75.
5 proc. konwersyjna 36—36,25.
6 proc. dolarowa 50,50.
4-proc. dolarowa 47,75—47,50.
7 proc. stabilizacyjna 44,25—43,50—43,75
8 proc. L. Z. BGK i 1IR, obligacje BGK 94.

Te same 7 proc. 83,25.
8 proc. obl. bud. BGK 93.
4 i pół proc. L. Z. ziemskie 33,25 — (drobne) 33,75.
8 proc. warszawskie 52,50—52—52,50.
8 proc. Łodzi 51,75.
10 proc. Siedlec 49,50 *rl*

CZASOPISMA.

— **„Naokoło Świata"** Nr. 98) przynosi dwa kapitalne feljetony podróżnicze, przyczem jeden z nich ilustruje zabawne kaprysy Walentynowicza („Kłopoty podróży"). Aleksander Janta-Połczyński („Wizyta na Ellis Island") kreśli swe wrażenia z pierwszego zetknięcia się ze Stanami Zjedn. w urzędzie celnym. T. Grabowski czyni bilans ostatnich olimpjad, zastanawiając się nad naszemi możliwościami na X Olimpjadzie w Loc Angeles. Jerzy Ronard-Bujański ciekawie ujmuje charakterystykę świetnego artysty Stefana Jaracza. Wł. Popławski dowcipnie zajmuje się „Historycznym listkiem". L. Charap zapoznaje z londyńską dzielnicą dziennikarstwa. Pysznie ilustrowany feljeton o „Piaskarzach" i „Wędrówkach samochodowych", oraz refleksje H. Nowaczyńskiego na temat stosunku kobiety współczesnej do małżeństwa, stanowią główne pozycje tego zeszytu. Należy tu jeszcze wymienić realistyczną, sensacyjną nowelę T. Tuszowskiego p.t. „Ten trzeci".

Spis zapowiedzi nr. 50/32.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że organista Mirczysław Lisiecki, stano wiącego zamieszkały w Słupi Kapitalnej r. n. 115 przedtem w W. Lesie, przy wsi Wólce (POP) syn gospodarza Antoni ego Lisieckiego i jego żony Joanny z domu Mroczeńskiej zamieszkały b w Golinie Wielkiej, Marja Majchrzakówna, bez zawodu, stano wiącego zamieszkała w Słupi Kapitalnej nr. 57, córka śiedli Andrzeja Majchrzaka zamieszkałego w Zachacewie i jego zmarłej żony Anny z domu Kalina ostatnio zamieszkałej w Zacharzewie chcą zawrzeć związek małżeński.

Ohw ieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Słupi Kapitalnej i jednorazowe ogłoszenie w gazecie Wojewódzkiej Nowogródzkiego.

Rawicz, dnia 11 czerwca 1932.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie (—) Thiele.

OTWOCK Leśna stacja klimatyczna. Sezon całoroczny
Wskazanie: wszelkie tadja chorób płucnych, oddychiny, wyczerpanie, niedokrwistość, ezd y, krzywicz, choroby ner o. Liczne sanatoria, konfortowe pensjonaty. Kasyno. Zakład przyrodoleczniczy. Ceny umiarkowane.

B. FARDJOHN

Tajemnica Keithpool—Square

Inspektor Robson przeglądał i porządkował akta sądowe, wezwania i oskarżenia; chwilami rzucał okiem na siedzącego przy drzwiach człowieka, który również robił wrażenie zjawy.

— Czy długo będziesz tu sterczeć— zapytał, zwracając się nareszcie do mającego poprzez mgłę człowieka. — Muszę powiedzieć, że obrzydłeś mi porządnie!

— Ja już sam obrzydłem sobie dokumentnie! — odpowiedział obojętnie młody człowiek. — A ile czasu będę tu jeszcze sterczeć, tego i sam powiedzieć nie mogę.

— Ale wiesz przecież, że nie wolno tu siedzieć, jeźli nie masz do mnie żadnych spraw? Ale jeśli masz jaką sprawę, to mów prędko!

Młodzieniec żuł słomkę, obojętnie zamyślony.

— Nie, zdaje się, że nie mam żadnych spraw.

— To wielka szkoda!

— Szkoda, — powtórzył jak echo młodzieniec.

— Ja rzadko wpadam w złość... Dicku...

—Rzadko?

— Ale, kiedy wpadnę, to źle jest z tymi, którzy wpadną mi pod rękę!

—Dobrze, będę o tem pamiętał, wujaszku.

Inspektor złożył papiery spojrzał z zpodełba na Dicka i roześmiał się.

Twarz młodego mężczyzny rozjaśniła się równie, usta drgnęły i uśmiechem odpowiedział na wybuch wesołości wuja. Groźba burzy została zażegnana.

— Gdzie zamierzasz przespać dzisiejszą noc, Dicku?

— Nie wiem, — wzruszył obojętnie ramionami. Może w pałacu Buckingham? Pewnie są tam wolne łóżka! Dobrzeby było wyciągnąć się wygodnie na czystem prześcieradle i otulić się ciepłą pierzyną!... Co myślisz o tem, wujku? A w pałacu pewnie pokoje są dobrze ogrzane i pościel się zmienia codzień.

— Nie błaznuj!

— Cóż ja mam zrobić, kiedy już takim się urodziłem?

— Niestety, Dicku, — inspektor pod szedł do niego i położył mu rękę na ramieniu, — znam cię doskonale!

Dick podniósł brwi pytająco i uśmiechnął się, maskując wzruszenia. Chciał powiedzieć coś jeszcze, ale umilkł.

— Nie mogę zabrać cię ze sobą do domu, bo ciotka Rob, nie życzy tego sobie, — mówił dalej inspektor. Wiesz, że ciotka jest uparta, a kiedy się już raz uprze, to żadna siła ludzka nie pomoże. A poza tem... Betty...

Przy słowie „Betty" w oczach Dicka błysnęła czułość.

— Tak Betty... — potakiwał skwapliwie.

— Teraz, Dicku, pomówmy raz w życiu po przyjacielsku.

— Zaczynajmy!

Wpadliśmy w głupią sytuację! Nie mam spokoju ani ze strony ciotki Rob, ani z twojej, ani Betty. „Tego Dicka kocham, jak rodzonego syna, — mówi ciotka Rob, — ale cóż z niego za człowiek? Co z niego będzie? Nie może utrzymać się przy pracy dłużej, jak dwa tygodnie". I ma rację! Czemu ty się niczem pożytecznem nie zajmiesz?

— To nie ja nie mogę utrzymać się przy pracy, ale praca ode mnie ucieka.

— Głupstwo, mój panie, nonsens! Pamiętasz,jakto uroczyście odprowadziliśmy ciebie na pierwszą posadę? Betty i ciotka Rob, powiewały chusteczkami i posyłały ci pocałunki, dopóki nie skręciłeś w boczną ulicę. A ty po siedmiu miesiącach rzuciłeś posadę. Mówiłeś, że ta praca obrzydła ci. Dobrze! Wystaraliśmy się o inną posadę: miałeś sprzedawać maszynyu na raty. Zacząłeś dobrze i zarabiałeś po 15 szylingów tygodniowo. Krótka była nasza radość: bęc! Zjawiasz się z oznajmieniem, że i ta posada też ci obrzydła. Potem grałeś w teatrze i dawałeś nam bilety, żebyśmy chodzili oglądać cię bie na scenie. W domu odbywały się repetycje, a Betty pomagała ci się nauczyć roli. Umiałeś tak doskonale się uchrakteryzować, że nikt nie mógł poznać ciebie na scenie. „Chwała Bogu, — mówiłem, — chłopak znalazł swe powołanie!" Ale ciotka Rob kiwała głową i miała rację! Napisałci nawet wiersz sztukę i wystawiłeś ją sztuka była zupełnie dobra, według mnie. A Betty płakała i śmiała się, słuchając! Sztuka przepadła! Ale czyż z tego powodu można odrazu się zniechęcać? Wiesz przecie, że drogę w życiu trzeba sobie torować tylko ciężką, mozolną pracą. Nie można dojść do niczego, bez wysiłków. Ale ty i teatr rzuciłeś!

— Tak, czy inaczej, dosyć, że rzuciłeś scenę. Potem zostałeś sekretarzem Samuela Boyde'a przy Keithpool — sq.

— Of — westchnął Dick, patrząc wymownie na wuja.

— Mówisz „O", bo uważasz, że Boyde nie należy do ludzi, u których praca jest zaszczytem, ale kto ci tam kazał pracować?

— Ja sam, po dwumiesięcznem bezrobociu, uczepiłem się pierwszej propozycji. A zresztą miałem ochotę przy rzec się zbiska temu człowiekowi! Chciałem opisać go potem w którym z moich dramatów. Bardzo ciekawy typ!

— Mówił obojętnym tonem, ale oczy jego wpiły się badawczo w inspektora.

— Nie dziwię się, że rozstałeś się z nim po trzech miesiącach. Potem pisałeś w gazecie artykuły, a my rozkoszowaliśmy się pięknym twym stylem, czytając je. Ale teraz znów nic nie piszesz?

— Prawie, — uśmiechnął się Dick, — żywią mnie nadzieje na przyszłość.

— Ach, Dicku, Dicku, — westchnął żałośnie wuj, — zanim ta piękna przyszłość nadejdzie, trzeba myśleć o teraźniejszości. Kiedy się chce jeść, myśl o obiedzie nie zapełni żołądka! Ciotka Rob mówi: „Dziwnie niestałym człowiekiem jest ten Dick". A ja muszę przyznać jej rację. Jestem przekonany, że przez cały ten czas nie odłożyłeś ani pensa?

Młodzieniec nie odpowiedział i inspektor mówił dalej nawpół z gniewem:

— I poco ty znosisz ciągle prezenty dla mnie, dla ciotki Rob i dla Betty, kiedy sam nie masz ani grosza?

— Nie mogłem nie robić tego. Nie chciałem przyjąć ode mnie opłaty za mieszkanie i utrzymanie, musiałem więc jakoś okazać moją wdzięczność. Gdybym nie przynosił tych drobiazgów, wstydziłbym się sam przed sobą. Pozatem ileż to razy wuj mówił do mnie: „Zdaje się Dicku, że nie masz drobnych?" i zmuszał do przyjęcia pół suwerena, albo i więcej?

— To było ze szczerego serca, — mruknął dobroduszenie inspektor Robson, —, chociaż jestem pewien, że gdybyś zarabiał nawet tysiąc funtów rocznie, jeszczebyś nie miał pieniędzy. Bo ty nie umiesz obchodzić się z pieniędzmi.

Po małej przerwie, inspektor mówił dalej:

— Dicku, mój przyjacielu... pójdziesz dziś do nas, pokój twój czeka, a z ciotką Rob ja sam pogadam. Zresztą, co tam gadać, ona sama ciągle po wtarza: „Nudno w domu, kiedy Dicka niema".

— Ale dlaczego mój pokój czeka?

— A to już nie moja rzecz! Podzię kuj ciotce i Betty.

— Betty... — szepnął z rozczuleniem Dick.

(D C. N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.